Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 303. — ROK XL.

PIĄTEK

10 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.039

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Najważniejsza rzecz
w dyskusji nad nową konstytucją.

Projekt nowej konstytucji opracowany przez B. B. jest gotów w zasadzie. Dyskusja w łonie sanacji dotyczy tylko szczegółów, z których największe zainteresowanie budzi tam sprawa „elity“, — sprawa nie najważniejsza. Natomiast nie rozwinęła się dotąd dyskusja **nad najważniejszą sprawą, nad sprawą stosunku społeczeństwa do państwa.** A szkoda. Dobrą konstytucję można stworzyć dopiero po rozstrzygnięciu tej kwestji. Wtedy i cel państwa i zagadnienie władzy i jej funkcje dają się łatwo ustalić. Bez załatwienia się zaś z tą sprawą nie można prowadzić owecnej dyskusji ustrojowej: ustawicznie będzie się popadało w sprzeczności, a rezultatem musi być nie jednolita, ale łatana konstytucja.

W sprawie, o której mowa, rysują się trzy zasadnicze stanowiska. Pierwsze, najgłośniejsze dziś, według którego **nie istnieje „społeczeństwo“ poza państwem.** Jest to pogląd t. zw. „totalny“. — pogląd, który tkwi w podstawach ideologji bolszewicko-socjalistycznej, w ideologji Hitlera i Mussoliniego. Konstrukcja takiego „totalnego“ państwa opiera się o monopol jednej partji, jako „elity“ wyłącznie do rządzenia powołanej. Mimo różnic ideologicznych zgoda panuje na tym punkcie między Rosją, Niemcami i Włochami. Tosamo, co powiedział Mussolini: **„nic bez państwa, nic poza państwem“,** — tosamo w innych słowach powtarza Stalin i powtarza Hitler.

Drugie stanowisko, to — pogląd kierunków t. zw. liberalno-demokratycznych... Wychodzi on z faktu istnienia różnicy między „społeczeństwem“, a „państwem“. Państwo jest według niego środkiem do osiągania pewnych celów przez społeczeństwo. A wyznając naiwną wiarę J. J. Rousseau'a w naturalną dobroć człowieka **oddaje ten pogląd sprawę organizacji państwa wolnej grze interesów, które swój wyraz znajdują w systemie partyj politycznych...** Nie trzeba dodawać, że Europa od paru dziesiątków lat żyje pod działaniem tych haseł i cierpi.

Obecnie doszło do zderzenia między temi dwoma kierunkami. Który z nich zwycięży? I który jest słuszny?

W każdym z nich są pewne dobre, ale i pewne złe strony.

„Państwo totalne“ ratuje autorytet państwa, władz państwa i temu państwu daje formy zjednoczonego „bloku“. Ale za jaką cenę? Za cenę zniweczenia własnego życia społeczeństwa, które się dotąd wyrażało w życiu rodzinnem, kulturalnem, religijnem i t. p. Proces ten Rosja już zakończyła. Niemcy Hitlera są dopiero na drodze do tego celu. Podobnie i Włochy faszystowskie... Nie wiem, komu się ten nowy ustrój może podobać. W każdym razie nie może podobać się katolikowi.

Nie można być jednak także entuzjastą państwa „liberalno-demokratycznego“ w naszych warunkach. Jest w niem wprawdzie i zdrowy punkt widzenia: rozróżnienie między państwem, a społeczeństwem. Fatalnem jest jednak — jak uczy doświadczenie — wydanie państwa na pastwę walk politycznych między zmieniającemi się partjami, ponieważ kończy się rozstrojem wewnętrznym i upadkiem autorytetu... Wskaże ktoś przykład Anglji, która przy systemie liberalno-demokratycznym szczęśliwie, jak dotąd, uniknęła wskazanych wyżej skutków, — odpowiem mu: Anglja uniknęła ich, bo ma nie 10 partyj, ale dwie. Postarajmy się o to, by i Polska miała tylko dwie partje państwowo twórcze, a będziemy mogli spokojnie powierzyć państwo temu systemowi.

Ani jeden więc pogląd, ani drugi! Czy jest trzeci? Jest!... Lecz zacznijmy od „początku“.

Przedewszystkiem zdajmy sobie sprawę z tego, że **co innego jest „społeczeństwo“, a co innego — „państwo“.** Społeczeństwo jest pojęciem pierwotniejszem, państwo — wtórnem. Państwo jest organizacją społeczeństwa do celów temu społeczeństwu właściwych. Jest więc narzędziem, a nie bogiem, jak w poglądzie „totalnym“, ani łupem, który sobie wydzierają partje polityczne, jak w poglądzie „liberalno-demokratycznym“. Żeby zaś w praktyce — nie tylko w teorji — było państwo narzędziem społeczeństwa, trzeba dwóch rzeczy:

1) rozróżnienia między państwem a społeczeństwem.

i 2) zorganizowania społeczeństwa tak, iżby mogło swej państwowej organizacji nadać charakter jedności.

Odwracamy zatem pogląd „totalny“. Nie państwo należy zorganizować (i w dodatku nie przez gwałt władzy politycznej), ale zorganizować należy społeczeństwo. Zorganizowane społeczeństwo bez trudu wyda z siebie jednolitą organizację państwa.

Taki jest pogląd wypowiadany od lat przez Papieży, a powtórzony przed 2 laty przez Piusa XI., który go wypełnił nową treścią. Wskazał bowiem Papież ustrój stanowo-zawodowy (korporacyjny) jako najlepszą formę organizacji społeczeństwa, a temsamem i państwa.

Jestto trzecie rozwiązanie aktualnego problemu ustrojowego. Rozwiązanie trafne i słuszne. Albowiem przez swoje rozróżnienie między społeczeństwem, a państwem daje społeczeństwu wymaganą swobodę w dążeniu do celów związanych z ludzką naturą, — a przez organizację stanowo-zawodową gwarantuje państwu jedność wewnętrzną i moralną.

Kodyfikatorzy projektu B. B., jak p. Mękarski, zastrzegają się zgóry, że nie chcą brać wzorów od nikogo, nawet z enc. „Quadrag. anno“. Z dotychczasowej jednak dyskusji zdaje się nie ulegać wątpliwości, że — myślą o państwie „totalnem“, a więc o zupełnem pochłonięciu społeczeństwa przez państwo. Na to zwracamy uwagę. I byłoby dobrze, gdyby dyskusja ustrojowa przedewszystkiem tę sprawę uwzględniła.

W. Z.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił dziś rano z Wilna marsz. Piłsudski.

Projekty podatkowe w Sejmie

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). We wszystkich ministerstwach opracowują szereg projektów **ustawodawczych,** które mają być załatwione **w normalnej drodze ustawodawczej.** Do najważniejszych należy zaliczyć projekty z dziedziny **gospodarczej.** Wśród nich znajdują się przedewszystkiem **projekty podatków,** o których wspominał przy rozpoczęciu sesji parlamentarnej min. skarbu p. Zawadzki.

Chodzi tu o reformę **podatków komunalnych** i wprowadzenie podatków **od sody, bibułki papierosowej i od kwasu węglowego.** Nadto opracowywane są przepisy, dotyczące **ordynacji podatkowej.** Wszystkie te projekty będą wpływały kolejno do Sejmu, poczynając od połowy grudnia.

Duże redukcje robotników w przemyśle łódzkim.

Łódź 9. 11. (Telef. wł.). Duże zaniepokojenie w sferach związków zawodowych wywołała wiadomość **o możliwości poważnych redukcyj wśród robotników łódzkich.** Pierwsze objawy **pogorszenia się położenia na łódzkim rynku pracy,** uwidoczniły się w formie **redukcyj w kilku większych i mniejszych fabrykach jednej zmiany robotników.** Ponieważ redukcje zaczynają przybierać **większe rozmiary,** związki zawodowe odbyły konferencje z przemysłowcami, na której przedstawiciele robotników wystąpili z propozycją zaniechania redukcyj i **podziału pracy pomiędzy wszystkich robotników.** Pierwsze narady nie dały pozytywnych rezultatów. Gdyby żądania związków zawodowych nie zostały przez pracodawców uwzględnione, **związki zawodowe odwołają się wtedy do władz centralnych w Warszawie.**

Szmugiel broni na granicy niemiecko-duńskiej.

Kopenhaga. (PAT). Dziennik kopenhaski „Extrabladet“ donosi, że w ostatnim czasie dał się zauważyć **ogromny wzrost szmuglu broni na granicy niemiecko-duńskiej.** Broń dostarczana jest przez niemieckich urzędników celnych **emisarjuszom organizacyj politycznych z północnego Szlezwigu.** W ten sposób przemycane są przez granicę **rewolwery i części karabinów maszynowych.** Duńska straż graniczna wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Rozruchy antyrządowe na Kubie.

OGŁOSZENIE STANU WOJENNEGO. — WIELU ZABITYCH I RANNYCH.

Nowy Jork 9 listopada. **Wedle doniesień z Hawany, rozruchy antyrządowe przybierają na sile i rozrzerzają się na inne miasta Kuby. Prezydent Grau, San Martin proklamował stan wojenny. Walki uliczne w Hawanie powtarzały się przez całą noc. Liczbę ofiar oceniają na 50 zabitych i 125 rannych. Wedle innej wersji jest 70 zabitych i przeszło 200 rannych.**

Dziś nastąpi uznanie Sowietów przez Stany Zj.?

Nowy Jork 9 listopada. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, między sekretarzem stanu **Hullem** 'a komisarzem spraw zagranicznych **Litwinowem** osiągnięte zostało **porozumienie w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Oficjalny akt uznania Sowietów** ma być **ogłoszony jutro, 10 b. m.**

Waszyngton. (PAT.) „Herald Tribune“ twierdzi, że prezydent Roosevelt i komisarz ludowy spraw zagranicznych ZSRR Litwinow znaleźli podstawę do porozumienia. **Oba kraje mają zobowiązać się do nieprowadzenia propagandy przeciwko instytucjom politycznym jakie w nich istnieją. Sprawa długu 325.000.000 dolarów,** zawartego przez rząd Kiereńskiego oraz kredytów dla Związku Sowieckiego **zostaną załatwione w późniejszych rokowaniach.** Prawdopodobnie zostanie stworzona **specjalna komisja** dla **gruntownego zbadania sprawy prywatnych wierzytelności amerykańskich w Rosji, sięgających 400.000.000 dolarów.** Największe trudności napotyka sprawa **nielojalnej konkurencji i dumpingu.** Mało prawdopodobnem jest, by prezydent Roosevelt zgodził się na załatwienie tych spraw, proponowanych przez Litwinowa, który pragnie również zawarcia paktu nieagresji.

Roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych.

Waszyngton 9 listopada. Prezydent Roosevelt opracował ostatecznie plan podjęcia **robót publicznych,** którego wykonanie da zatrudnienie **4 miljonom bezrobotnym.**

Paryż. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień eskadra gen. Vuillemina opuściła dziś o godz. 9.3 0Kartaginę, udając się do Rabatu.

Budienny nie przyjedzie do Warszawy.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). **Wobec pogłosek** o mającym nastąpić przyjeździe do Warszawy **Budiennego,** należy podnieść, że istotnie **projekt taki istniał, jednak do skutku nie doszedł.**

Krwawe zajście na tle kradzieży drzewa w lesie.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). Gajowy lasów Maurycego Potockiego Kulesza, patrolując pod Choszczówką, schwytał na gorącym uczynku **dwu złodziejów leśnych, gdy ścinali drzewo. — Złodzieje rzucili się na gajowego z siekierami.** Gajowy mierząc z dubeltówki, począł się cofać, a cofając się **zawadził o korzeń i upadł.** Dubeltówka **wypaliła, przyczem ładunek śrutu trafił jednego ze złodziei, drugi natomiast zbiegł.**

ULGI KOLEJOWE DLA INWALIDÓW.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji przyznało Związkowi Inwalidów prawo przywozu na podstawie **zniżkowej taryfy kolejowej węgla** z kopalń **śląskich i dąbrowieckich,** przeznaczonego dla rodzin inwalidów.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) **Sąd odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie za kaucją skazanego na trzy lata w procesie o przemyt Sala.**

O czem piszą inni?..

Ferment w sprawie „elity“.

Prasa donosi o nowym fermencie w łonie B. B. Stoi on w związku z projektem nowej konstytucji, a mianowicie z jego postanowieniami o „elicie“.

„Zdaniem kół gospodarczych — pisze „Kurjer Lwowski“ — oparcie senatu na czynniku wojskowym byłoby niebezpieczne, gdyż przy takim układzie rzeczy, brak byłoby w Senacie zrozumienia dla potrzeb gospodarczych kraju. Zresztą konserwatyści w konsekwencji rozbili się na dwa obozy, z których jeden bezwzględnie popiera zamierzenia pp. Sławka i Cara, drugi je natomiast namiętnie zwalcza. Do pierwszego odłamu należy ks. Janusz Radziwiłł, który na zjeździe konserwatystów w Łodzi wyraził najpierw opinję, że opozycja w Polsce nosi już tylko charakter formalny, a następnie, że rząd dla swoich projektów konstytucyjnych w każdej chwili mógłby osiągnąć w Sejmie potrzebną większość. Zapowiedział też, że projekt zmiany konstytucji wpłynie w grudniu do komisji konstytucyjnej Sejmu.

Z osiągnięciem większości sprawa nie jest tak prosta, jak się p. Radziwiłłowi wydaje. Sfery decydujące również nie są pewne tej większości, to też czynią co mogą, ażeby zdobyć poszczególne głosy zpośród stronnictw opozycyjnych“.

Dyskusja o „elicie“.

Ilustracją fermentu, o którym piszemy, był odczyt dr. T. Bigo, docenta Uniw. lwowskiego, streszczony przez „Słowo Polskie“... P. Bigo — według tego pisma — oświadczył, że

„problem elity daje się pogodzić najzupełniej z każdym opartym na zasadach demokracji ustrojem. Warunkiem tego jest jednakże, by przy selekcjonowaniu owej elity wchodził w rachubę probież rzeczywistych zasług i moralnej wartości, nadto by zapewniona była cyrkulacja między grupą szczególnie zasłużonych a pozostałą masą obywatelską. O ile idzie o omawiany projekt konstytucyjny (B. B.), to odpowiada on pierwszemu warunkowi, gdyż osoby odznaczone tymi orderami, to właśnie obywatele wyróżnieni z powodu swych zasług wobec państwa. Co do drugiego warunku **można mieć zastrzeżenia**, gdyż o ile sam senat ma regulować dopływ do elity, **może wyłonić się tendencja zamknięcia się i usztywnienia wolnej cyrkulacji między elitą a masą**“.

Ewolucja, czy rewolucja?

Żydowski „Nasz Przegląd“ przypomina z oświadczenia p. premjera ustęp ze zdaniem, że obecny okres można scharakteryzować

„**jako epokę największej światowej rewolucji**“.

„Rzeczony ustęp — pisze „Nasz Przegląd“ — trzymany jest w duchu lewego skrzydła Sanacji, t. zw. „romantyków“, w przeciwieństwie do prawego skrzydła t. zw. pseudo-klasyków, którzy jak ich dawni koledzy literaci modlą się do starych bogów liberalnego Olimpu, w których już szczerze wierzyć nie mogą“.

Ilustrując zaś swoje wywody stosunkami we Francji, oświadcza „Nasz Przegląd“, że stać się powinno nie na gruncie rewolucji, ale — ewolucji.

„Podkreślamy — pisze — „ewolucji“ a nie rewolucji, bo nie idziemy tak daleko jak pan premjer, że nasza epoka predystynowana jest do odegrania roli aż rewolucyjnej, choćby tylko w zakresie ekonomicznym. Wystarczy narazie, zastosowana do realnych potrzeb, ewolucja“.

Smiech, to — zdrowie.

Przybył do Polski socjalistyczny działacz wśród francuskich górników, p. Desire Coine, i zaplątawszy się w sieci sanatorów udzielił rządowej „Iskrze“ wywiadu, w którym chwalił rządy marsz. Piłsudskiego **i P. P. S. zachęcał do popierania tych rządów**. Naciśnięty jednak przez P. P. S. przesłał do „Robotnika“ sprostowanie wywiadu, o którem „Polonia“ pisze:

„P. Desire Coine wycofuje się wprawdzie w liście przesłanym do „Robotnika“ częściowo z przypisywanych mu przez „Iskrę“ sądów, lecz czyni to bardzo ogólnikowo i wstydliwie. Twierdzi, że zniekształcono jego myśl, bo „kapitalizm trzyma państwo polskie w swych straszliwych okowach“ i utrzymuje, że „nadużyto jego nazwiska dla celów politycznych, całkowicie mu obcych“. Ogólnikowe to sprostowanie nie tłumaczy jednakże znanych faktów z pobytu p. Desire Coine w Polsce. Nasi socjaliści powinni być naprawdę ostrożniejsi w wyborze swych gości. Mniejsza o szkodę, którą im wyrządzają Coinowie, gorszy jest śmiech, gorsze szyderstwo z naszych towarzyszy. Śmiech i szyderstwo działają zabójczo“.

Akademja literatury pol.

Jak prawie wszystko, co wychodzi z rządzącego Polską obozu, wiadomość o powołaniu do życia Akademji literatury polskiej przyjęło społeczeństwo z uczuciem podzielonem. Mimo to, że powszechnie rozumiano potrzebę takiej instytucji i zdawano sobie sprawę, że może ona odegrać w naszych stosunkach kulturalnych wybitną rolę, posypały się zastrzeżenia, uwagi krytyczne, a nawet drwiny. Rzadko kto występował przeciwko samej idei Akademji, której n[...] rzucił pierwszy Stefan Żeromski, ale z[...] czano sposób organizacji Akademji i dobór jej pierwszych członków. Obok sprawy zasadniczo prostej, która gdzieindziej, w innym kraju, nie nasuwałaby żadnej wątpliwości, u nas rozpętała się walka, w której ujawniły się wszystkie ujemne strony naszego współczesnego bytowania. Na tym, bądź co bądź, nie największym odcinku życia publicznego w Polsce uwidoczniły się liczne jego braki: rozbicie społeczeństwa, dezorganizacja i głęboka wzajemna nieufność. Nawet Akademja literatury polskiej, instytucja, która powinna stać jaknajdalej od zagadnień polityki aktualnej, została potraktowana jako narzędzie tej polityki. Przyczyniły się do tego z pewnością komentarze, jakie towarzyszyły dekretowi o jej utworzeniu, ale główne źródło tego stanu rzeczy tkwi gdzieindziej: w tej nieufności, która stanowi dominującą nutę w naszych stosunkach wewnętrznych.

Na szczęście, wiele już z tego, o czem piszemy, znajduje się już poza nami. Wyjaśniło się dużo nieporozumień, a i niektóre z obaw, wysuwanych początkowo, okazały się z czasem nie dość uzasadnione. Ale — co najważniejsze — wzięło górę i pogłębiło się przekonanie, że literatura polska, która podczas niewoli w warunkach jaknajmniej korzystnych umiała zachować niezależność i samodzielność, nie da sobie narzucić żadnych więzów, potrafi się oprzeć każdemu naciskowi w sytuacji dla siebie o wiele korzystniejszej. Akademja literatury polskiej, gdyby chciała się podjąć roli „upaństwowiania“ twórczości literackiej, bo nie zbraknie z pewnością i takich tendencyj, straci swą rację bytu, pozbawi się powagi i znaczenia i ugrzęźnie w marazmie. Podzieli los innych instytucyj, które na opiece „upaństwawiaczy“ wyszły jak przysłowiowy Zabłocki na mydle... Wszystko, co żywe i naprawdę twórcze, znajdzie się poza nią i pójdzie własną drogą...

Bierzemy pod uwagę i tę ewentualność, gdyż wszystko jest możliwe, ale nie sądzimy, aby do tego doszło. W każdym razie przebieg uroczystego otwarcia Akademji literatury polskiej nie daje podstaw do tych pesymistycznych przewidywań. W chwili narodzin reprezentacji literatury polskiej nie padło ani jedno słowo, któreby zaraz na wstępie mogło obniżyć jej powagę i wzbudzić obawy o jej przyszłość.

Jako pierwszy przemawiał premjer, p. Jędrzejewicz, członek honorowy Akademji literatury polskiej. Mówił ładnie, widać było, że jest to sprawa, która go specjalnie interesuje. Na jej terenie czuł się niewątpliwie lepiej, niż na trybunie sejmowej, gdy zabierał głos w sprawach polityki zagra[...] i o zagadnieniach gospodarczych. [...] mówił o rzeczach nowych dla siebie, których dopiero się musi uczyć, a które mu są obce. Tu co innego. Akademja literatury polskiej jest jego dziełem, więc, mówiąc o niej, umiał się zdobyć na akcenty żywsze i uwagi trafne. Trudno np. nie zgodzić się z panem premjerem, gdy mówił o zadaniach Akademji. Powstaje ona poto, żeby „wspólnym organizacyjnym wysiłkiem torować drogi literaturze polskiej w jej trudnych i ważkich zadaniach. Przez dbałość o język polski, przez popieranie rzetelnych wysiłków, przez żywe wyczuwanie zjawisk życia zbiorowego i jego potrzeb duchowych ma się Akademja przyczynić do podniesienia na możliwie najwyższy poziom twórczości literackiej, jej wydajności i rzetelności. Nie interes literatów Akademja winna mieć na względzie, ale interes naczelny kultury polskiej“.

Głębsze także momenty zawierało drugie przemówienie, wygłoszone na inauguracji Akademji literatury polskiej, przez jej prezesa, p. W. Sieroszewskiego. Trafna była jego uwaga, że grono pierwszych członków Akademji symbolizuje jedynie udział licznej rzeszy pisarskiej w pracy literackiej. Bez ich codziennego trudu niema wogóle wielkich literatur. A następnie powiedział: „Bierzemy na siebie wobec rządu i społeczeństwa ciężki obowiązek strzeżenia czystości, bogactwa i rozwoju polskiego języka w mowie i piśmie, otoczenia skrzydłami koleżeńskiej opieki i pomocy żmudnej pracy pisarza, jego prawa do wolności myśli, jego obowiązku kształcenia wyobraźni i uczuć zbiorowych“...

Te dwa cytowane ustępy z przemówień premjera Jędrzejewicza i p. Sieroszewskiego charakteryzują przyszłą działalność Akademji literatury polskiej. Trzeba wierzyć, że potoczy się ona w tym właśnie kierunku bez żadnych odchyleń, podyktowanych ubocznemi względami. Byłoby to ze szkodą nie tyle dla literatury, ile dla Akademji.

Otwarcie Akademji literatury polskiej, dokonane tak uroczyście w ubiegłą środę, jest niewątpliwie wybitnem wydarzeniem w naszem życiu. Teraz idzie o to, żeby jej działalność była owocna i rozwijała się bez przeszkód dla dobra kultury polskiej.

A. D.

Jak Hitler reorganizuje Rzeszę?

(Korespondencja własna).

Berlin, w listopadzie.

Na olbrzymią skalę prowadzona przez hitlerowców kampanja przedwyborcza w obliczu zbliżającej się przełomowej daty 12 listopada nie przesłania bynajmniej przywódcom partji dalszych celów całkowitej reorganizacji ustroju państwa niemieckiego. Reforma ustawodawcza będzie zrealizowana natychmiast po zakończeniu wyborów i **przebudowa państwa stanie się faktem dokonanym najpóźniej do kwietnia 1934 r.**

Projekty w tej dziedzinie zrealizowane będą w oparciu jedynie o nowowybrany Reichstag: **parlamenty poszczególnych krajów zostaną zlikwidowane raz na zawsze.** Niektórzy teoretycy partji hitlerowskiej przeciwstawiają się coprawda tym zamierzeniom, uważając, że olbrzymia praca związana z przebudową ustroju państwa powinna być realizowana przy współdziałaniu poszczególnych krajów, które przestaną istnieć, jako niezależne organizmy i staną się tylko poszczególnemi członami Rzeszy jako całości. Opinja ta opiera się na przekonaniu, że parlamenty poszczególnych krajów w obecnej sytuacji politycznej nie odmówiłyby swej aprobaty dla ogólno-niemieckiego „ujednolicenia“.

Hitler obawia się jednak, że reformy te nie dokonałyby się całkiem bez tarć, gdyż pomimo przewrotu parlamenty te jeszcze i dzisiaj są nie jako ośrodkiem sił i separatystycznych dążeń poszczególnych krajów. Nawet większość hitlerowska w poszczególnych parlamentach mogłaby wypowiedzieć się za utrzymaniem samorządu poszczególnych krajów. W tych warunkach Hitler nie chce ryzykować starcia z dążeniami separatystycznemi parlamentów i rządów poszczególnych krajów, których prawa ograniczone zostaną do minimum. Rządy tych krajów nie znikną tak odrazu jak parlamenty i pozostaną na pewien okres przejściowy. Ale jednocześnie z temi rządami **działać będą namiestnicy Rzeszy,** których pełnomocnictwa zostaną znacznie rozszerzone. Podział poszczególnych krajów na prowincje i zniesienie odrębnych rządów tych krajów oraz namiestników Rzeszy przewidziane jest w planach Hitlera jako ostatni etap tej akcji przebudowy ustroju Rzeszy. Do tego okresu cała inicjatywa we wszystkich dziedzinach skoncentrowana zostaje w rękach namiestników, których zadaniem będzie stopniowe przejmowanie władzy od rządów krajowych na rzecz odnośnych organów Rzeszy.

W pierwszym rzędzie dotyczyć to będzie **sprawy ujednostajnienia policji.** Zarówno „Schupo“ jak policja kryminalna i polityczna oraz utworzona przez Hitlera państwowa tajna policja wyłączone zostaną z pod władzy poszczególnych rządów krajowych i podporządkowane **całkowicie namiestnikom Rzeszy.** Drugim etapem będzie tu **całkowite ujednolicenie policji na terenie Rzeszy.** Obecnie toczą się zacięte walki w łonie partji hitlerowskiej o władzę nad tym aparatem policyjnym. Część przywódców wysuwa projekt podporządkowania całej policji **ministerstwu spraw wewnętrznych Rzeszy,** podczas gdy zwolennicy Goeringa wypowiadają się za utworzeniem **specjalnego ministerjum policji Rzeszy.** Koncepcja ta ostatnio staje się coraz bardziej prawdopodobna, gdyż Goering, dążący za wszelką cenę do rozszerzenia zasięgu władzy swej, objąłby również stanowisko ministra policji. Dążenia swe w tym kierunku motywuje on tem, że po ujednostajnieniu całego systemu administracji państwa w Niemczech, jego nieograniczona dotychczas władza w Prusach uległaby wydatnemu zmniejszeniu. Czy jednak Hitler zgodzi się na tę koncepcję — trudno dziś jeszcze przesądzać, ale przewidywać można poważne tarcia na tym tle, gdyż **mianowanie Goeringa ministrem policji dałoby mu tak olbrzymią władzę w Niemczech, iż mogłaby się ona z czasem stać niebezpieczna nawet dla samego Hitlera.**

Dm.

Konserwatyści o B. B. i opozycji.

W Łodzi odbyła się polityczna konferencja konserwatystów z udziałem pos. ks. Radziwiłła i pos. Minkowskiego.

Wedle „Il. Kur. Codz.“ **ks. Radziwiłł** miał powiedzieć, że opozycja w Polsce nosi już tylko charakter formalny, nie jest to opozycja w dosłownem znaczeniu, opozycja bojowa. Opozycja w Polsce wyczerpała już całą swą treść.

Nie będziemy tu wyrażać naszego zdania o opozycji. Chcemy tylko podkreślić, że jeśli pos. Radziwiłłowi taktyka opozycji wydaje się zbyt miękką, zamało bojową, to powinien oświadczyć to tym kolegom swoim, którzy zarzucają opozycji „antypaństwowość“, warcholstwo, buntownictwo etc.

Ks. Radziwiłł nie jest ze swem zdaniem odosobniony. Parę dni temu podobny pogląd wyraził generalny referent budżetu, godny następca prof. Krzyżanowskiego, były Piastowiec i Wyzwoleniec, głośny z procesu Ruszczewskiego „twórca budownictwa pocztowego“, jednem słowem p. Miedziński. Nazwał on, jak to już pisaliśmy, socjalistów konserwatystami. Zapewnił, że na rozkaz pułk. Sławka on, prawdziwy rewolucjonista, potrafiłby powiedzieć mowę o wiele radykalniejsza niż socjaliści. Nie wątpimy w to ani na chwilę. Potrafiłby zakasować nawet komunistów.

Ks. Radziwiłł oświadczył, iż zagranicą mówiono mu, iż jest rzeczą godną uwagi, że „Polska potrafi dążyć do zmiany ustroju bez obozów koncentracyjnych“. Święta prawda. W Polsce są tylko zwykłe więzienia, sądy rzadko rozpatrują sprawy polityczne, w więzieniach siedzą prawie wyłącznie pospolici przestępcy.

Dalej oświadczył ks. Radziwiłł, że prawdopodobnie w grudniu wpłynie projekt konstytucji. Jaki będzie los tego projektu, czy taki sam jak projektu z lutego 1929 r. albo projektu opracowywanego w 1930 r. przez marsz. Piłsudskiego wspólnie z pos. Janem Piłsudskim, w to się książę Radziwiłł nie wdawał.

Pos. Minkowski zabrał głos w sprawie budżetu. Oświadczył, że jest on realny i że deficytów nie będzie. Oby nie był fałszywym prorokiem!

Nad referatami wywiązała się kilkugodzinna dyskusja do późnej nocy. Widocznie dużo osób zabierało głos i zapewne nie wszyscy byli zadowoleni z tego, co się w Polsce dzieje. Ale przywódcy w całej pełni, ma się wrażenie, solidaryzują się z polityką sanacji. Nic ich to nie martwi, że p. Miedziński uważa konserwatyzm za „nieaktualny“ a sanatorów za prawdziwych rewolucjonistów. Przywykli do karności i posłuszeństwa. Na prawdziwą, niezależną krytykę zdobyć się już nie potrafią. Nie zabraknie ich rąk wśród tych 247, wyciągających się na skinienie p. Sławka przy głosowaniu nad każdą ustawą: budżetową, akademicką, samorządową.

Na ziemiach Rzplitej.

Inauguracyjne zebranie Polskiej Akademji Literatury.

W ub. środę o godz. 19-ej w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste inauguracyjne zebranie Polskiej Akademji Literatury. Wielka sala pałacu była udekorowana wstęgami o barwach narodowych. Przybywającego Pana Prezydenta Rzplitej wraz z małżonką, oraz p. premjera Jędrzejewicza powitali członkowie prezydjum. Sala zapełniła się całkowicie. Obecni byli członkowie rządu in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, posłowie i senatorowie, szereg wybitnych osobistości ze sfer literackich, teatru i sztuki, przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej itd.

Zagaił zebranie prezes Wacław Sieroszewski, poczem wygłosił dłuższe przemówienie p. premjer Jędrzejewicz. Po przemówieniu p. premjera Wacław Berent wygłosił prelekcję, w której zobrazował działalność organizacyj naukowo-literackich w zeszłem stuleciu. Zamykając inauguracyjne posiedzenie, prezes Sieroszewski zakomunikował o nadejściu licznych depesz gratulacyjnych od instytucyj i poszczególnych osób z całego kraju, poczem podziękował Panu Prezydentowi, przybyłym dostojnikom oraz wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość.

Stowarzyszenie Studjów Napoleońskich

Inauguracyjne zebranie Stow. Studjów Napoleońskich odbyło się 28. X. br. w pałacu Krasińskich w Warszawie. Powołany na przewodniczącego ppułk. Dr. Br. Pawłowski przedstawił cele i zadania Stowarzyszenia, podkreślając sympatje społeczeństwa polskiego do tej postaci i obrazując historję ruchu sympatyków Napoleona w Europie.

W dyskusji nad projektem statutu zabierało głos szereg mówców, jak: mjr. O. Laskowski, mjr. Bogusławski, dr. Jan Pachoński, kpt. dr. Giergielewicz, Gromowski i inni. Podkreślali oni, że kult Napoleona w Polsce tak potężny w okresie niewoli i dziś jest nie mniej żywy i dzisiaj, zwłaszcza, że niema prawie rodziny w Polsce, którąby z dumą nie wspominała jakiegoś pradziada — napoleończyka, co okryty bliznami, z Legją Honorową na piersiach wracał po latach bojów do domu. — Po dyskusji wybrano tymczasowy zarząd z ppułk. dr. Pawłowskim, prof. dr. Handelsmanem, płk. Różyckim i mjr. Laskowskim na czele.

Na zakończenie wygłosił dr. Jan Zb. Pachoński na podstawie materjału zebranego w swych podróżach zagranicznych odczyt o głośnej bitwie pod Castel Franco 24. XI. 1805. więc na 8 dni przed Austerlitz, gdzie szczątki Legjonów Polskich, mianowicie pierwszy pułk piechoty polskiej Grabińskiego i pułk ułanów polskich Różnieckiego zadecydowały o rozbiciu 9-cio tysięcznego korpusu austrjackiego ks. de Rohan i o całkowitem wzięciu go do niewoli.

Warto zaznaczyć, że prawie równocześnie, w październiku, odbył się zjazd międzynarodowy przyjaciół Napoleona w Pradze, na którym zaszczytnie reprezentował Polskę znakomity znawca tych czasów, gen. dr. M. Kukiel.

Okradziony sędzia śledczy.

Do mieszkania sędziego śledczego, p. Jana Bijakowskiego w Warszawie w czasie chwilowej nieobecności jego siostry, p. Anny, zakradli się złodzieje. Włamywacze, po zerwaniu kłódki gospodarowali zaledwie 5 minut w mieszkaniu, co im wystarczyło na zrabowanie futra, garnituru i cenniejszych przedmiotów, ogólnej wartości około 2000 zł. P. Bijakowska, wracając do mieszkania, spotkała wprawdzie na schodach dwu młodych wytwornych panów, z których jeden trzymał w ręku walizkę, drugi zaś ubrany był w palto zimowe, jednak nie zwróciła na nich uwagi. Dopiero po stwierdzeniu kradzieży, wszczęto alarm i zawiadomiono policję 6-go komisarjatu. Prawdopodobnie w śledztwie weźmie udział sam poszkodowany sędzia.

WYROK NA MORDERCÓW ARTYSTY. Po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko mordercom aktora teatru sosnowieckiego Bron. Żydaczewskiego. Żwirkowi i 2 jego towarzyszom. Sąd skazał Żwirka i Kwaśniewskiego na kary po 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 8. Trzeciego oskarżonego, Sieńskiego, skazano na karę 3 lat więzienia.

Banda szpiegowska przed sądem warszawskim.

Jak już donosiliśmy, w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się w dniu 7 bm. proces w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej. Do odpowiedzialności karnej za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych pociągniętych zostało dziesięć osób, w tem trzy kobiety. Są to: Stella Filarowa, Estera Ładowska, jej mąż Benjamin Ładowski, Izrael Berkowicz, Wł. Kuźmicki, Fr. Czermanowicz, A. Śliwniak, M. Płotnikówna i Fr. Majewski. Filarowa jest pasierbicą znanego bankiera Sobola, który również aresztowany był w swoim czasie pod zarzutem szpiegostwa, lecz dochodzenie przeciwko niemu zostało umorzone. Pochodzi ona z bardzo bogatej rodziny i sama jest zamożna. Po czteromiesięcznym pobycie w areszcie prewencyjnym zwolniona została za kaucją w wysokości 100 tys. zł., złożoną przez Sobola. Estera i Benjamin Ładowscy, ona w wieku lat 65, on liczący 78 lat, są rodzicami znanego aferzysty Ferdynanda Ładowskiego, karanego już kilkanaście razy za różnego rodzaju przestępstwa; po opuszczeniu więzienia, zdołał on umknąć zagranicę i począł trudnić się szpiegostwem, ostatnio zaś aresztowany został w Paryżu.

Izrael Berkowicz był agentem ubezpieczeniowym, Kuźmicki pełnił funkcje asesora sądowego w Łodzi, M. Płotnikówna jest jego przyjaciółką. Czermanowicz i Śliwniak — to dwaj znani kryminaliści, którzy przesiedzieli już wiele lat za kratkami. Majewski wreszcie jest bratem tancerki z „Adrji", Teodozji Majewskiej, znanej z głośnego procesu szpiegowskiego, w którym skazana została na 15 lat więzienia, współoskarżeni zaś Borakowski i Bąkowski skazani byli na karę śmierci.

Na sprawę powołano przeszło 60 świadków, oraz kilku biegłych. Akta sprawy obejmują 7 grubych tomów. Wśród dowodów rzeczowych zwraca uwagę maszyna do pisania oraz walizeczka, zawierająca patefon; wśród publiczności kursują najróżniejsze wersje na temat roli, jaką odgrywał w „robocie" szpiegowskiej ów patefon.

Po ustaleniu personaljów oskarżonych, prok. Guszkowski postawił wniosek o zarządzenie tajności rozprawy ze względu na możliwości ujawnienia szczegółów, które z uwagi na dobro państwa, powinny być zachowane w tajemnicy. Obrona nie oponuje.

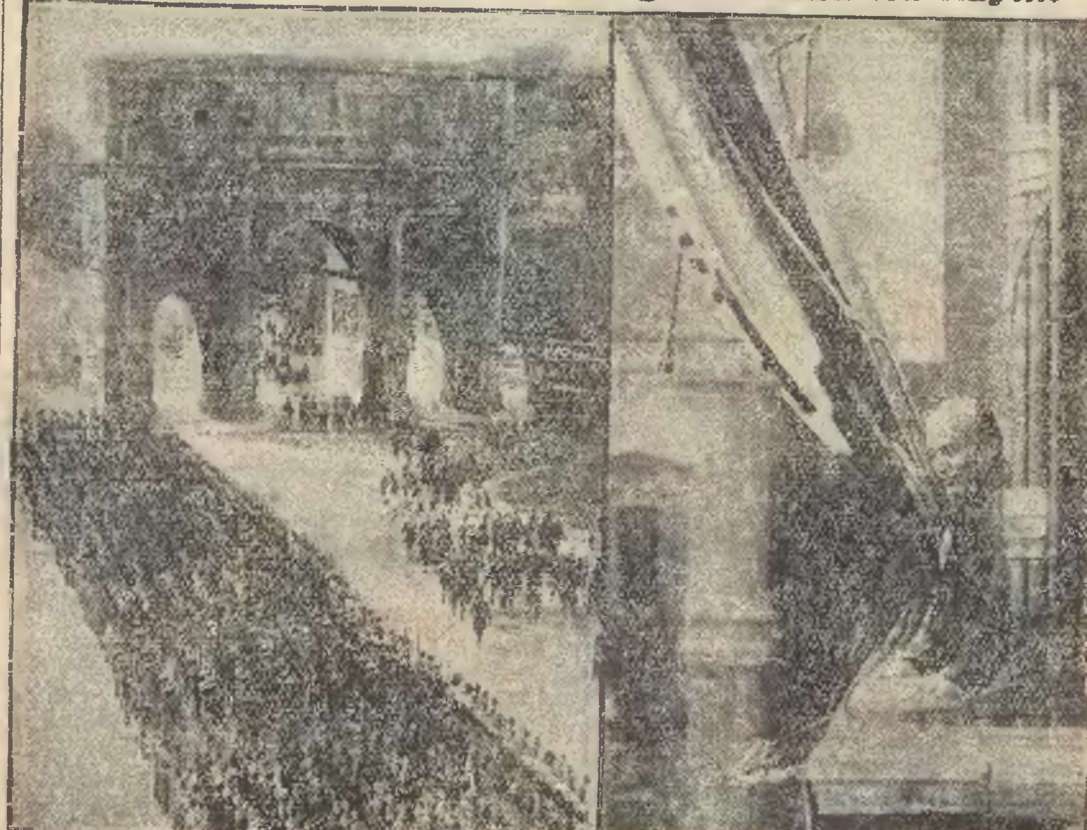
W aferze tej zwraca uwagę duża liczba nazwisk żydowskich. Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie we wtorek przyszłego tygodnia.

Niezatwierdzenie wyboru prorektora U. J. K.

Jak się dowiadujemy, prof. dr. Marjan Franke, wybrany prorektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, nie został zatwierdzony przez ministra W. R. i O. P.

Nadmienić należy, że poprzednio nie zostali zatwierdzeni w charakterze prorektora U. J. K. ks. prof. Gerstman, prof. Bulanda i prof. Koskowski. Prof. Franke jest zatem czwartym zkolei prorektorem, który nie uzyskał sankcji Ministerstwa.

11-ta rocznica faszystowskiego marszu na Rzym.



Cała Italja obchodziła z pompą 11-tą rocznicę marszu na Rzym, który rozpoczął faszystowską epokę Włoch powojennych. Na ilustracji defilada oddziałów wojskowych i milicji na otwartej niedawno „ulicy Tryumfu", oraz Mussolini w oknie pałacu weneckiego, przyjmujący hołdy od zebranych na ulicy tłumów.

Z całego świata.

Król Afganistanu zamordowany.

Poseł afgański w Londynie otrzymał 8 bm. wiadomość, że król Afganistanu został zamordowany. Popołudniu proklamowano królem następcę tronu. Nowy król Afganistanu panować będzie pod imieniem Mahomed Zahir Szacha.

II MIĘDZYNAR. KATOLICKI KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ. W dniach od 5 do 8 stycznia 1934 r. odbędzie się w Akwizgranie II Międzynarodowy Kongres Związków Muzyki Kościelnej.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. W okolicy Lennep (Westfalja) omnibus, wiozący drużynę piłki nożnej, zderzył się z wozem ciężarowym i wywrócił się kilkakrotnie. 18 osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

NOWY BURMISTRZ N. JORKU. Po zaciętej walce w czasie ostatnich wyborów burmistrza Nowego Jorku odniósł zwycięstwo kandydat niezależnych republikanów major La Guardia, który wybrany został burmistrzem nowojorskim większością 250 tysięcy głosów. Kandydat demokratyczny poniósł porażkę, pierwszą od 20 lat.

TELEGRAM KAPŁANÓW, B. WIĘŹNIÓW SOWIECKICH, DO OJCA ŚW. Byli więźniowie sowieccy, kapłani katoliccy, którzy powrócili ostatnio na Litwę, wysłali do Watykanu telegram następującej treści:

„Biskup Matulonis i dziesięciu księży, którzy szczęśliwie powrócili z wygnania na Litwę, składają u stóp Ojca św. wyrazy synowskiej miłości i wdzięczności. Z całego serca dziękują Mu za modły, zanoszone do Boga i za ojcowską troskliwość o chrześcijan w Rosji, a szczególniej za przesłane im błogosławieństwo za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej; wszyscy zawsze są gotowi powrócić na dawne pole pracy, gdy tylko zażąda tego Stolica św." (KAP).

SPRAWY KANONIZACYJ. W dn. 7. XI. w obecności Ojca św. odbyło się zebranie św. Kongregacji Obrzędów w celu omówienia cudów przedstawionych dla kanonizacji błog. Pompilio Marji Pirotti, pijara zmarłego w roku 1766 i beatyfikowanego w r. 1890. Na tem samem zebraniu omawiano również kwestję upoważnienia do kanonizacji błog. Ludwiki Demarillac. (KAP).

POGŁOSKI PRASY NIEMIECKIEJ O ZMIANACH W DYPLOMACJI PAPIESKIEJ. Mimo zaprzeczeń o zamierzonem jakoby skasowaniu nuncjatury apostolskiej w Monachjum i przejęciu jej agend przez nuncjaturę w Berlinie, prasa niemiecka w dalszym ciągu twierdzi, że nuncjusz w Monachjum arcybiskup Torregrossa, zostanie odwołany i na najbliższym konsystorzu, który odbędzie się w połowie grudnia, podniesiony do godności kardynalskiej. Kardynałami mają również — według informacyj niemieckich — zostać nuncjusz w Paryżu, Maglione, nuncjusz w Madrycie — Tedeschini oraz obecny reprezentant Stolicy św. przy rządzie argentyńskim. (KAP).

WYCOFANIE BANKNOTÓW 1000-LEJOWYCH. Ze względu na pojawienie się olbrzymiej liczby fałszywych banknotów 1000-lejowych, rząd rumuński postanowił wycofać dotychczas używane, zastępując je całkowicie nową emisją. Termin wymiany starych banknotów przez kasy rumuńskiego Banku Narodowego upływa z dniem 31 grudnia br.

BEZPRAWIE PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH. Celem poparcia handlu niemieckiego w Rumunji przemysłowcy niemieccy z Siedmiogrodu wprowadzili system płacenia swych robotników bonami, za które nabyć można wszelkie towary, lecz tylko w kooperatywach hitlerowskich. Metoda ta wywołała żywe oburzenie wśród społeczeństwa rumuńskiego, tembardziej, że została ona zastosowana również do robotników rumuńskich, zatrudnionych w przemyśle niemieckim. Prasa domaga się, aby rząd zakazał podobnego bezprawia ze strony przemysłowców niemieckich.

POBITY REKORD LOTNICZY. Na lotnisku w Littorio lotnik Nictot na hydroplanie zaopatrzonym w motor o sile 160 koni osiągnął wysokość 8.411 metrów, bijąc rekord Zimmermana, który w roku 1930 osiągnął wysokość 5.652 m.

Z życia słowiańskiego.

SOKOLĘTA SŁOWIAŃSKIE. Sala Sokoła w Radotinie pełna była w niedzielę 5 bm. dziatwy czeskiej i gości polskich i jugosłowiańskich. Dorost sokolski składał hołd dzieciom Polski i Jugosławji pod protektoratem posłów Grzybowskiego (Polska) i Grisogona (Jugosławja). Do ćwiczeń i popisów wystąpiło 116 dzieci w strojach sokolskich czechosłowackich, polskich i jugosłowiańskich ze sztandarami o barwach tych trzech państw i przy dźwiękach hymnów państwowych. Z werwą odtańczyły Sokolęta polskiego mazura (8 par w strojach narodowych polskich), za co im serdecznie podziękował nasz konsul p. Marynowski. Uczestnikom wieczoru odczytano pozdrowienie od prezesa sokolstwa polskiego hr. Zamoyskiego. — Wzruszającą była scena końcowa symbolizująca sokolską współpracę czechosłowacko-jugosłowiańsko-polską.

„Besidka“ powtórzona będzie 12 bm., ponieważ wielu gości nie dostało już miejsca na „premjerę“...

Rzeczy ciekawe

Nagrody dla artystów
wyznacza radjo w Hiszpanji.

Hiszpańskie „Union Radio“ w Madrycie rozpisało konkurs z nagrodami dla artystów. Konkurs ten będzie się odbywał co rok i ma za zadanie popieranie i odkrywanie nowych talentów. Z konkursem związane są nagrody pieniężne w sumie 6000 pesetów łącznie. Co rok otrzymywać będzie nagrodę 2000 pesetów najlepszy śpiewak lub pianista czy skrzypek za produkcję przed mikrofonem. Do udziału w konkursie dopuszczeni będą tylko posiadający obywatelstwo hiszpańskie lub portugalskie oraz pochodzący z Ameryki łacińskiej.

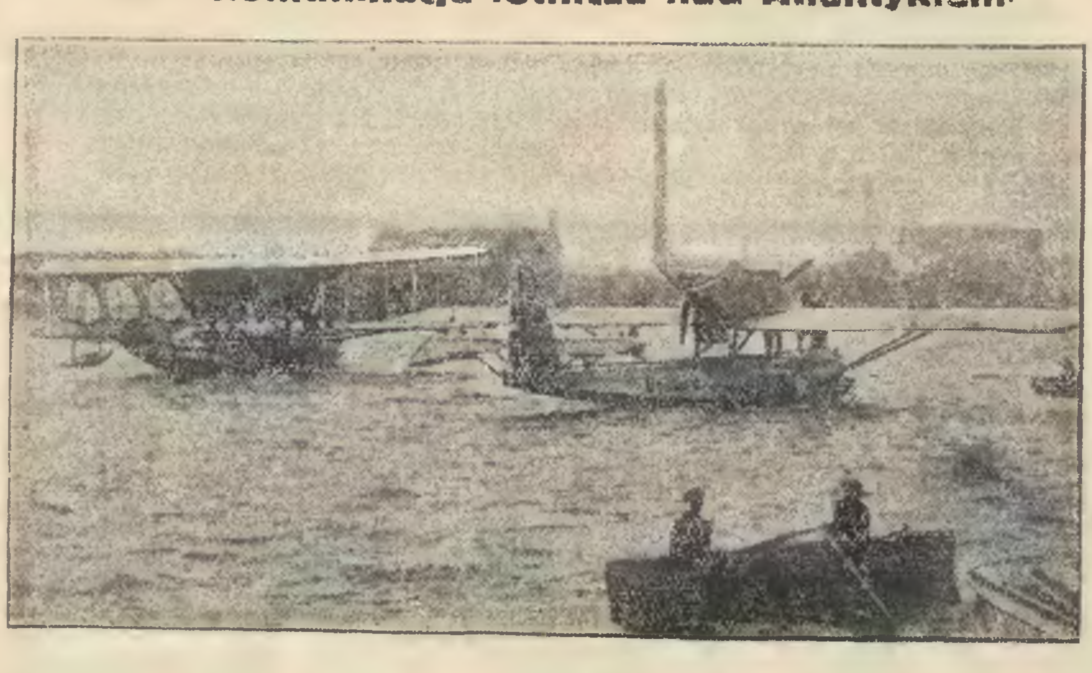
Bankructwo miljonera Studebakera.

Znana rodzina miljonerów amerykańskich, do której należała m. in. fabryka samochodów marki Stubebaker, została kompletnie zrujnowana skutkiem kryzysu. Głowa rodziny, G. H. Studebaker musiał złożyć podanie o ogłoszenie mu upadłości wobec braku pokrycia na 2 miljonowy dług. Sprzedane zostały wspaniałe dobra Studebakerów oraz wielki ich pałac w New Yorku. Byli miljonerzy przenieśli się do stanu Indjana, gdzie zamieszkali w małej farmie.

Pigmentometr

jest to przyrząd dla ścisłego określenia zabarwienia skóry ludzkiej w szczególności zaś ogorzeliny. Pigmentometr jest wynalazkiem prof. Kalitina, dyrektora instytutu fizjo-terapeutycznego w Petrogradzie. Instytut przystąpił do skonstruowania pierwszej serji tych przyrządów.

Stała komunikacja lotnicza nad Atlantykiem.



Dwa niemieckie hydroplany „Do“, na których mają być podjęte próby wprowadzenia stałej komunikacji lotniczej nad południowym Atlantykiem.

Wystawa francuskiego afisza
oraz reklamy artystycznej.

Z inicjatywy „Association Francaise D' Expansion Et D' Echanges Artistiques“, staraniem Muzeum Przemysłowego i przy współudziale Konsulatu Francuskiego w Krakowie urządzono w Miejskiej Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej od 22. 10. — 5. 11. br. wystawę francuskiego afisza historycznego i współczesnego (wiek 17—20) oraz artystycznych winjet i druków reklamowych.

Wystawa ta obejmująca kilkaset eksponatów daje społeczeństwu polskiemu w perspektywicznym skrócie na przestrzeni 3 wieków aż do czasów najnowszych przegląd rozwoju francuskiej sztuki afiszowej i artystycznej reklamy.

Problem tego działu produkcji artystycznej świetnie rozwiązali artyści francuscy. Afisz ich zwyciężył i podbił świat cały. Traktowany lekko, pozornie jakby bez żadnego trudu i mozołu, którego afisz nie znosi, działa na widza tylko najsumaryczniejszą linją i najbardziej uproszczonym kolorem, a nawet niekiedy i samą tylko czernią. Nic nie ujdzie uwagi artysty, obserwującego bacznie i wnikliwie wszelkie zjawiska życia. Afisz francuski umie, gdy trzeba skrzyć się żywiołowym dowcipem i niefrasobliwym, iście gallijskim humorem: potrafi też współczuć niedoli ludzkiej i uronić nad nią dyskretną łezkę: w dniach niebezpieczeństwa ojczyzny grzmi jak fanfara bojowa, wzywając swe społeczeństwo do złożenia ofiar na jej ołtarzu. To też afisz, nabrzmiały bogactwem pomysłów, pełen inwencji twórczej, technicznie zawsze świetny, sugestywnie zwracający uwagę na słowo, które głosi pewne hasła i jest jego treścią — afisz taki podoba się masom, przekonywuje je i zniewala.

Po roku 1870 obok specjalistów **najsłynniejsi artyści francuscy nie żenują się produkować** afiszy, podnosząc ich wartość artystyczną i wnosząc piękno i radość w banalne mury ulic. Tworzą wprost obrazy o finezyjnej, impresjonistycznej plamie i syntetycznej, lapidarnej linji, pełne werwy i gestu, francuskiego smaku i lekkości, w których wypowiedzieli całą duszę ludzką. Afisze to mają już patynę paru dziesiątków lat i odtwarzają epokę sztuki francuskiej. Są jeden w drugiego, najwyższego rzędu. Sądzę, że nie popadam w przesadę, twierdząc, że w zakresie produkcji afiszowej należą do kategorji okazów zupełnie wyjątkowych. Gdy miły Paryż przedwojenny, dla którego je robiono, zasuwa się już w cień mglistej legendy, straciły naturalnie swą aktualność. Nie straciły jednak nic ze swej wartości artystycznej. Ściana, na której wiszą jest honorowem miejscem wystawy.

Jeżeli idzie o kolor weźmy afisz takiego np. Jules Cheret'a, którego dzieła, jak i genjalnego Toulouse — Lautreca oglądamy w większej ilości. Cheret to prawdziwy impresjonista plakatowy. Można go nazwać dziedzicem Fragonarda w prostej linji, przetransponowanym na plakat i modę współczesną. Afisze jego odznaczają się finezją i śmiałością zestawień barwnych. Wszystkie są pomysłowe i świetne w wykonaniu. Dla przykładu weźmy takiego „Woźnicę z Montmartru“. Co za życie w tej scenie, gdy przestraszony dorożkarz ściąga kurczowo swą szkapinę, na widok, gdy 3 nocnych drabów morduje spóźnionego przechodnia! Z afisza tego wyziera ówczesny Paryż z całą swą tajemniczością zaułków swoich i życia nocnego, bogatego nieraz w dramaty. Świetny, pełen niesamowitości jakiejś Toulouse-Lautrec, to jakby Edgar Poe, lub nasz Przybyszewski w transkrypcji malarskiej. Nie można nie wymienić wspaniałego arcydzieła Manet'a „Koty“, lub nie wymienić takich talentów o humorystycznem zacięciu, jak Willette, Lefevre (jego świetna „Pasta do bucików“) czy Meunier, to znowu pełnego kompozycyjnych zalet Grasset'a mistrza naszego St. Wyspiańskiego z okresu jego paryskich studjów, czy pokrewnego mu Pierre Bounard'a. Alb. Besnard tworzy, w plakatach wprost świetne syntetyczne obrazy, jak n. p. „Igrzyska olimpijskie“ i wykazuje pokrewieństwo z genjuszem czeskiego Mikulasza Alesza. Ze słowiańskich artystów oglądamy, Caran d' Ache'a, Rosjanina i Muchę, Czecha, w najlepszem podaniu, który na ogół dotrzymuje kroku Francuzom, choć im ustępuje w rytmie „presto“, jaki znamionuje afisz francuski.

W afiszu współczesnym, który porzucił obrazowość, ma większe może zrozumienie plakatowości i działa na widza ekscentrycznem, silnie działającem zestawieniem barw i geometryzowaniem powierzchni, wymienić należy z licznej plejady nazwisk, takiego Gus Bofa, Cappiello, Włocha z pochodzenia, mistrzowskiego Carlu, Cassandre, Colin'a czy kapitalnego Domergue'a. Loupot'a „Święto narodowe dla ofiar morza“, to jakby nasz znakomity Wł. Hofman, tyle sentymentu i tkliwego uczucia daje artysta w szerokim ujęciu afisza, na którym matka tuli do siebie sieroty po ofierze morza. Van Dongena oglądamy jeden świetny afisz odważny w kolorze „Salon Jesienny“.

Nie sposób w jednym artykule opisać wystawy, z eksponatów której bije inwencja, życie i mistrzowskie transponowanie natury na doskonałą syntezę plastyczną, wyrażoną w kilku kreskach i dobrze dobranych plamach barwnych. Działa ona niesłychanie orzeźwiająco bo przynosi radość życia. Daje ona doskonały przegląd dzieł z zakresu produkcji afiszowej artystycznego genjuszu Francji. I dzisiaj, gdy jesteśmy od niej niemal odcięci, jesteśmy bardzo wdzięczni aranżerom wystawy za ten duchowy łyk fantazji, polotu, pomysłowości, subtelności i humoru, który nam w swych dziełach śla jej najlepsi artyści.

S. M. M.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

W oblężonym Wiedniu.
1933.
VIII.

Teatry dramatyczne i opera.

Służąc w pierwszym rzędzie wielkiemu repertuarowi, nie zrywa Burgtheater związków z produkcją dramatyczną lokalnych pisarzy, nawet nie przedstawiającą walorów do zanotowania w historji literatury, ani nie zamyka przed dyktowanemi aktualnością potrzebami repertuarowemi. Tak więc imponujący Katholiken-Tag, który poprzedził uroczystości ku upamiętnieniu odsieczy wiedeńskiej, wywołał wystawienie na tej pierwszej scenie niemieckiej starego dramatu jezuickiego z r. 1609 „Cenodoxus — Der Doktor von Paris“ Jakóba Bidermanna. Całe bogactwo swojego aparatu rozwinął Burgtheater dla stworzenia odpowiednich ram do tego widowiska, pojętego w duchu średniowiecznego misterjum.

Zaraz potem wypadło pomyśleć o uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin Hermana Bahra, jednego z najbardziej typowych przedstawicieli współczesnej wiedeńskiej twórczości literackiej, płodnego dramaturga i przez krótki czas kierownika tegoż Burgtheatru (w r. 1918). Kilkanaście sztuk Bahra — w ciągu lat przeszło trzydziestu — pojawiło się na afiszach Burgu. Zajęły one sobą 376 wieczorów, jak widzimy ze statystyki urzędowej. Jak na współczesnego autora, jest to prawie rekordowa liczba. Usprawiedliwiła ona w zupełności upamiętnienie jubileuszu Bahra na tej scenie. Na uroczystość tę wybrano komedję trzyaktową „Der Meister“, która ze swej strony ma prawo do jubileuszu, wystawiono ją bowiem w Burgu przed równo trzydziestoma laty. Nadano jej teraz w inscenizacji charakter i styl czasów, w których powstała. Ówczesna jej „nowoczesność“, mająca idealny swój punkt ciężkości w Ibsenie, brzmiałaby fałszywie w transpozycji na ton doby obecnej. Pamiętamy tego „Mistrza“ także ze sceny polskiej, głównie z powodu świetnej roli Kazimierza Kamińskiego, jako studjującego w Europie lekarza-japończyka dra Kokoro. W reżyserji samego dyrektora Burgu, dra Hermanna Röbbelinga, jest „Der Meister“ zbiorowym koncertem aktorskim. Ewald Balser jako Caius Duhr wnosi postać tę na szczyty sztuki odtwórczej. Jedno takie przedstawienie otwiera wystarczającą perspektywę na stan dzisiejszego teatru wiedeńskiego, poziom jego bowiem w innych przybytkach dramatycznych jest jakby odzwierciedleniem prawa wznoszenia się cieczy w naczyniach połączonych. Burgtheater uczcił rocznicę Bahra z gorącym wyrazem wdzięczności nietylko za szereg sztuk, włączonych do jego repertuaru, ale także za tych kilka tomów krytyk, jakie Bahr ogłosił o przedstawieniach tej sceny. Nie było w nich samych pochwał, silenia się na komplementy, podyktowane oportunizmem autora, kaptującego sobie dyrekcję i przyszłych wykonawców. Bahr-autor i Bahr-krytyk wchodzili do Burgu dwoma różnemi wejściami. Pamiętam dobrze jego potężną postać, przepełniającą fotel parkietu na dziesiątkach przedstawień, z których nie pisał krytyk. Drugi, wzbudzający respekt brodacz, podobnej tuszy co Bahr, siadywał blisko niego, słuchając z takiem samem nabożeństwem bajecznych fajerwerków deklamacyjnych Kainza. Był to profesor Minor, znany historyk literatury, jeden z tych nielicznych profesorów, którzy na katedrze uniwersyteckiej nie poddawali się wpływom wiedeńskiego dialektu. Burg był ich nieustającą szkołą. Bahr doskonalił się tu w metier dramaturga. Minor opancerzał swoje „hochdeutsch“, którem nazajutrz darzył nas w swoich wykładach. Tacy ludzie tworzyli atmosferę Burgu.

Rychło po jubileuszu Bahra odbył się debiut autorski na scenie Burgu. Do głosu przyszedł tym razem przedstawiciel młodszej generacji autorów wiedeńskich, mało zresztą znany poza Wiedniem, Friedrich Schreyvogl, chociaż dwie jego powieści: Trystan i Izolda i zwłaszcza „Liebe kommt zur Macht“ należą do najbardziej popularnych wydawnictw w zakresie beletrystyki wiedeńskiej lat ostatnich. Nowa sztuka Burgu wyszła z ducha niezaspokojonej ciekawości wiedeńczyków o los romantycznego członka dynastji habsburskiej, arcyksięcia Jana Salwatora — Jana Ortha i ze źródeł — niezasypanej nowym porządkiem rzeczy — tęsknoty ludu wiedeńskiego za cesarską przeszłością. „Habsburgerlegende“ nazwał F. Schreyvogl swoją dziesięcioobrazową rewję o wielkich planach sympatycznego arcyksięcia, który chciał dać Austrji Habsburgów nowe płuca na Bałkanach, marzył o przeprowadzeniu reform w duchu demokratycznym, ale nie potrafił przekonać do nich Franciszka Józefa, który samem pytaniem: „na, was willst du eigentlich“ złamał w nim wszelki poryw do zrobienia czegoś ponad miarę arcyksiążęcą i doprowadził do kapitulacji. Faktem historycznie pewnym jest, że Jan Salwator zrzekł się tytułu arcyksięcia, że przyjął podarunek cesarza Sahary, Jaques Lebaudy, mianowicie okręt Santa Margaritha i poślubił piękną baletnicę opery wiedeńskiej Milli Stubel, z którą wybrał się w podróż po oceanach. Nie miał z niej wrócić ani do kraju, ani gdziekolwiek indziej na świecie. W burzy zatonął okręt Jana Ortha i cała jego załoga. Ale autor uratował swojego bohatera i kazał mu — w lekkiem pomieszaniu zmysłów — zamieszkać z wierną żoną na wybrzeżu morskiem koło Santiago, doczekać się wojny światowej i dni dzisiejszych, ażeby go na końcu zaprowadzić jeszcze do Wiednia. Po czwartym obrazie, rozgrywającym się w sali starego zamku cesarskiego we Wiedniu, gdzie przychodzi sobowtór Grillparzera, stary hofrat Dürrmoser, a — z za drzwi do gabinetu audjencjonalnego — majestat Franciszka Józefa podcina kolana nawet arcyksięciu, powiedziałem do moich sąsiadów, że sztuka wykazuje tendencję doprowadzenia akcji prosto do panoptikum w Praterze. I nie pomyliłem się. Jan Orth wraca do Wiednia wiekowym starcem; ubraniem swojem przypomina skrachowanego bookmakera: szuka samego siebie właśnie w panoptikum Präuschera w Praterze i naturalnie znajduje tu swoją figurę w mundurze kapitana okrętu Santa Margaritha. Wszedł do panoptikum w chwili, kiedy agitator jakiejś partji politycznej schronił się tutaj przed goniącymi za nim przeciwnikami. Zobaczył staremi oczyma, w jaki sposób ten lud, któremu pragnął wywalczyć prawa polityczne, korzysta z osiągniętych przywilejów i zdobytego wpływu na formę rządu. Przy dźwiękach, rozbrzmiewającego z maszyny muzycznej, hymnu cesarskiego, Jan Orth pozdrawia swoją wo-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 10: św. Andrzeja z Aw.
Sobota 11: św. Marcina.
Sobota 11: wschód słońca o godz. 7.14, zachód o godz. 16.13.

LICYTACJA ZNALEZIONYCH RZECZY. Zarząd miejski podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 bm. odbędzie się o godz. 9-tej w Wydziale II Magistratu (plac WW. Świętych 6 II. p. pałac Larischa) publiczna licytacja rzeczy znalezionych w Krakowie w latach 1929 do 1930 i oddanych do depozytu rzeczowego w Kasie miejskiej.

WYPADŁ Z TRAMWAJU I ZŁAMAŁ NOGĘ. Dnia 8 bm. wypadł z wozu tramwajowego na ul. Kamiennej podczas wysiadania L. Studlik inwalida, zam. w Inwałdzie pow. Wadowice i doznał złamania prawej nogi w biodrze. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Studlika do szpitala św. Łazarza.

ZUCHWAŁE OSZUSTWA. Michalina Schlenkiewiczowa (ul. Słoneczna 17) zgłosiła, że przybył do jej mieszkania osobnik, który oświadczył, że przybywa od jej rodziny z prośbą o nakrycie stołowe. Schlenkiewiczowa wręczyła nieznanemu mężczyźnie 6 łyżeczek, 6 widelcy i 6 noży srebrnych, ogólnej wartości 200 zł. Osobnik ów zabrał nakrycie stołowe i już więcej nie wrócił. Naiwna kobieta padła ofiarą oszustwa. — Również Anna Ziemnicewicz, żona kierownika biura „Ruch“, zam. przy ul. Szlak 11 zgłosiła, że przybył do jej mieszkania nieznany osobnik i oświadczył jej, że przyszedł od kuśnierza Berwalda z ul. Florjańskiej 2 po futro, które zgłaszająca mu wydała. Kiedy zgłaszająca zwróciła się do kuśnierza, ten oświadczył jej, że nikogo po futro nie wysyłał.

KRADZIEŻ BAGAŻU. F. Steiner, zam. w Jarosławiu zgłosiła, że dnia 8 bm. wręczyła nieznanemu jej chłopcu na dworcu kolej. w Krakowie kosz z garderobą wart. 500 zł. celem odniesienia kosza w kierunku miasta. Chłopiec jednak kosz ten skradł i zbiegł z nim na ul. Lubicz.

ARESZTOWANO ZŁODZIEJKĘ. Policja zatrzymała J. Łabędź lat 32, robotnicę, zam. przy ul. Zduńskiej 10, za współudział w kradzieży garderoby i biżuterji wart. 10.000 zł., dokonanej w dniu 17. 8. br. na szkodę Ottona Hupperta (ul. Zabłocie 11).

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZBIÓRKA NA BIEDNE DZIECI w Ochronkach, przyniosła w dzień zaduszny, przy cmentarzu Rakowickim 108.90 zł., przy cmentarzu Zwierzynieckim 17.50 zł., a przy cmentarzu w Podgórzu 67 zł.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH PAŁACÓW I KAMIENIC RYNKU, malowniczych dziedzińców, wnętrz i t. p. odbędzie się w sobotę 11 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3 przed kość. św. Wojciecha. — W niedzielę 12 bm. odbędzie się zwiedzanie kość. św. Kazimierza (OO. Reformatów), cennych jego pamiątek, słynnych podziemi, nadto zwiedzanie ważniejszych zabytków ul. Sławkowskiej z nastrojowemi piwnicami Robackiego. Zbiórka o godz. 2.15 przed kość. OO. Reformatów.

skową figurę, składa wojskową cześć swojej cywilnej legendzie...

Smutno musi się przedstawiać produkcja teatralna młodszego pokolenia literatów wiedeńskich, kiedy rzecz tak słaba, jak ta Habsburgerlegende mogła dostać się na scenę Burgu. Na premjerze oszczędzono autora i nie przyjęto sztuki tak, jak na to zasługiwała. Nikt jednak nie ukrywał rozczarowania, jakiego doznał. Beznadziejną w kierunku dramatyczno-literackim sytuację ratowała bajeczna inscenizacja kilku obrazów. Burza na pokładzie statku Santa Margaritha nadawała się do sfilmowania. Grozę rozpętanego żywiołu, tonięcie statku i wszystkie niesamowite momenty katastrofy — odtworzyła piekielna zaiste maszynerja sceny Burgu z realizmem, wywołującym ciarki. — Aslan może rolę Jana Ortha zaliczyć do swoich wielkich kreacyj. — Długa galerja postaci, przewijających się przez 10 obrazów sztuki, została wypracowana z minjaturową szczegółowością. W galerji tej pojawia się nawet jeden Polak, eks-nafciarz galicyjski, niebieski ptak, któremu autor dał przejrzyste nazwisko Luschinsky. Z takich typków złożył Schreyvogl załogę Santa Margaritha.

Z żalem spoglądają Wiedeńczycy na niedawną jeszcze, ale na zawsze zamkniętą, świetną epokę wiedeńskiej twórczości dramatycznej, której znaczenie zawarło się dla nich w nazwiskach: Hofmannsthala, Schnitzlera i Tadeusza Rittnera, wymienianego tu zawsze jednym tchem obok najwyżej stawianych autorów wiedeńskich.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmiertelne poparzenie 10-letniej dziewczynki.

Wczoraj wydarzył się straszny wypadek przy ul. Czarnowiejskiej 5. Oto pozostawiona w mieszkaniu bez opieki 10-letnia Alicja **Tucholska zaczęła się bawić ogniem.** Od płomienia zajęła się sukienka dziecka i w pewnej chwili dziewczynka stanęła w płomieniach. Zawezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe; lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie poparzenia na całem ciele. W stanie bardzo groźnym przewieziono nieszczęśliwe dziecko na oddział V Szpitala św. Łazarza.

Zabił żonę i ciężko zranił syna.

Rolnik z Kwaczały, Jan **Janarek,** lat 63, znany był z gwałtownego usposobienia i wybuchów niepohamowanej złości. Często urządzał awantury w domu, demolował mieszkanie i wszczynał kłótnie z domownikami. Dnia 26 maja b. r. rozpoczął jak zwykle sprzeczkę z żoną, w czasie której wpadł w taką złość, że **siekierą zaczął rąbać urządzenie mieszkania.** Gdy syn jego, 19-letni Ludwik, chciał mu przeszkodzić w szale zniszczenia, Janarek zaczął gonić syna z siekierą w ręku. Wywiązała się straszna walka, w czasie której udało się młodemu wyrwać siekierę z rąk ojca: **ten jednak wyciągnął z za cholewy długi rzeźnicki nóż i zadał synowi straszny cios. Młody człowiek, brocząc krwią, runął na ziemię.** Wówczas Janarek zamknął się w drugim pokoju na klucz. Żona jego, Marja, widząc syna leżącego w kałuży krwi, głośno zaczęła wzywać ratunku, poczem chwyciwszy siekierę, zabrała się do wyrąbywania drzwi do izby, w której zamknął się Janarek. Gdy drzwi padły, nieludzki starzec zadał żonie dwa ciosy nożem w serce, zabijając ją na miejscu.

Finał tej ponurej tragedji rodzinnej rozgrywał się wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie. Oskarżony twierdzi, że był nieprzytomny i że nie wiedział, co czyni. Utrzymuje dalej, że żona sama nabiła się na jego nóż.

Rozprawa wczorajsza została odroczona celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. — Trybunałowi przewodniczył dr. **Bobilewicz,** oskarżał prok. dr. **Boryczko,** bronił adw. dr. **Zakulski.**

Sprawa b posła Putka.

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się sprawa b. posła **Putka,** oskarżonego o to, że przesłał do starostwa doniesienie na komendę powiatową P. P. w Wadowicach z powodu rzekomo bezprawnego otwarcia jego mieszkania i aresztowania go. Wyrokiem Sądu okręgowego w Wadowicach b. pos. Putek skazany został na 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat. — Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej postanowiono dopuścić dalszych świadków obrony i w tym celu przewodniczący, dr. **Potemra,** odroczył rozprawę.

ZWIEDZENIE WYSTAWY PRAC MŁODZIEŻY SZKOLNEJ z objaśnieniami prof. Węgrzynowicza, organizuje Pol. Tow. Krajoznawcze w niedzielę 12 bm. Zbiórka o godz. 11 przed gimnazjum IX (ul. P. Michałowskiego).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Eros i Psyche“.

Sobota popoł.: „Halka“ (gośc. wystąpi Fr. Platówna); — wiecz.: „Cyd“. (Uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości).

Niedziela popoł. o godz. 3: „Eros i Psyche“. wieczorem: „Rycerzyk i bogdanka“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serca wiecznie młode (Mary Pickford).

WANDA: „Szpieg w masce“ (Hanka Ordonówna).

UCIECHA: Pożegnanie z bronią (Gary Cooper).

APOLLO: Kawalkada (Clive Brook).

SZTUKA: Nieznajoma z telefonu (Sally Eilers).

ADRIA: Uśmiech szczęścia (Norma Shearer).

ATLANTIC: „Wielkomiejskie cienie“ (Harry Peel).

SŁOŃCE: „Blond Venus“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

PROMIEŃ: „Trader Horn“ (Awanturnicze przygody).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku dnia 6 bm. film pt. „Trzech djabłów z Matterhorn“ (Syn białych gór). — W roli. gł. Mary Glory.

„HALKA“, opera St. Moniuszki, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji Stef. Romanowskiego, dana będzie w dniu Święta Niepodległości 11 listopada na przedstawieniu popołudniowem. Obsadę stanowią pp.: primadonna opery warszawskiej Fr. Platówna, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski, M. Bieńkowska-Tryczyńska, Kruszewski, Syroczewski i Woźniak.

„Rycerzyk i bogdanka“, popularna, nowa sztuka Stefana Turskiego, wiążąca się swą treścią z uroczystością Święta Niepodległości, będzie najbliższą premjerą teatru i znajduje się w próbach pod kierunkiem autora

„CRICOT“. W sobotę 11 bm. o godz. 9.30 wieczór odbędzie się w Domu Artystów pl. św. Ducha 5. pokaz eksperymentalnego teatru: „Drzewo świadomości“ (depozyt teatralny w 2 częściach). Autor J. Jarema. W programie wieczoru biorą udział Jacek Puget i T. Cybulski jako conferencier.

W dniu Święta Niepodległości.

W dniu 11 bm. obchodzi cała Polska 15-stolecie powstania Niepodległości Państwa Polskiego.

Wprawdzie dotąd dzień 11 listopada nie jest ustawowym dniem świątecznym, w którym przedsiębiorstwa w myśl przepisu ustawy winny być zamknięte, niemniej jednak z uwagi na wyjątkowy charakter rocznicy, oraz z uwagi na uchwałę Rady Ministrów, zarządzającą w tym dniu święto dla urzędów i instytucyj państwowych, Prezydjum Krak. Kongregacji Kupieckiej w Krakowie wzywa jak najgoręcej członków KKK do zamknięcia przedsiębiorstw handlowych w dniu 11 bm., jako w dniu Święta Niepodległości w czasie od godz. 8 do 13 przedpołudniem.

Zjednoczenie Mieszczańskie urządza 11 bm. o godz. 20 wieczorem w salach w Rynku Gł. 29, I p. uroczystość Święta Narodowego.

Zarząd Sokoła wzywa druhny i druhów, aby 11 bm. stawili się o godz. 8 rano w mundurach uroczystych w bundynku Sokoła celem wzięcia udziału w uroczystości 15-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości.

W biurach Zarządu miejskiego oraz w Zakładach miejskich urzędowania nie będzie. W dniu tym zarządzono dyżury jak w dni świąteczne, od godz. 11—13.

W Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa biura kasy dla publiczności zamknięte. Jedynie dział wekslowy otwarty będzie od godziny 8 do 11.

VI Koło T. S. L. urządza w niedzielę 12 bm. o godz. 18-tej w sali TSL św. Anny 5, III p. uroczysty wieczór z okazji 15 letniej rocznicy Niepodległości.

Wyniki konkursu chórów kościelnych

Niedzielne zawody chóralne zainicjowane przez Zw. Chórów kościelnych w Krakowie odbyły się wobec licznie zebranego audytorjum.

Wyniki zawodów w klasyfikacji ogólnej są następujące: Chór męski „Sokoła“ Myślenice (kategorja II) 121 punktów. Lwo śpiewacze „Hasło“, Kraków (kateg. I.) 118 punkt., Chór im. Mikołaja Gomółki, Kraków (kateg. II.) 115 punktów, Chór Marjański, Kraków — Nowa Wieś (kateg. III.) 108 punktów, Chór parafjalny, Wieliczka (kateg. III.) 56 punktów. Sędziowali: Dyr. Kons. Tow. Muz. M. Piotrowski, dyr. Bol. Wallek-Walewski, O. prof. Fabjan Madura, dyr. Fr. Przystał i z ramienia Związku prof. Kaz. Garbusiński. Następne zawody odbędą się w kwietniu przyszłego roku łącznie z uroczystościami ku uczczeniu dwusetnej rocznicy śmierci kompozytora krakowskiego Grzegorza Gerw. Gorczyckiego.

Odczyty.

„Roosevelt w walce z przesileniem“. Dziś w piątek wygłosi odczyt w Tow. Ekonomicznem prof. dr. Adam Heydel pod powyższym tytułem. Początek o godz. 18 w sali Izby przem.-handlowej, ul. Długa 1, I p. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Kawalkada“. Czołowy film produkcji „Foxa“, zrealizowany przez reżysera Fr. Lloyda, jest pierwszą na ekranie próbą epickiego zobrazowania wydarzeń i przemian, które przyniósł wiek XX-ty społeczeństwu angielskiemu. Film obejmuje czasokres lat 33, ukazując szereg etapów życia dwóch rodzin. Reżyser, wierny pewnemu literackiemu szablonowi, wyeliminował z tego epickiego obrazu życia dwóch pokoleń tradycyjną intrygę, starając się uplastycznić bieg czasu, przynoszący zmiany w technice życia, w obyczajach, ubiorach i w świadomości bohaterów. Przedstawione zdarzenia dziejowe mącą spokój rodzinnych ognisk, miotają losem mężczyzn, lecz najgłębiej jednak przeżywa je serce żony i matki. W ten sposób, za pośrednictwem kobiety, realizator rozwinął swoją ideologję pacyfistyczną, która właściwie jest nicią przewodnią całej „Kawalkady“. Najświetniejszym momentem omawianego filmu jest pogrzeb królowej Wiktorji, zrealizowany we wspaniałych zdjęciach bez ukazania konduktu pogrzebowego. Wogóle pierwsza część filmu daje tyle artystycznych wrażeń, że zapomina się o końcowych scenach z przesadnemi toastami pacyfistycznemi. Centralną rolę kreuje dużej miary artystka angielska, Diana Wynyard, której dzielnie sekunduje popularny Clive Brook.

WANDA. „Szpieg w masce“. Krajowa wytwórnia „Blok-Muzafilm“ zaprezentowała nam popularną pieśniarkę p. H. Ordonównę w szpiegowskim filmie reżyserji p. M. Krawicza. Debjut p. Ordonówny w filmie, o ile chodzi o t. zw. „fotogeniczność“ wypadł wcale dobrze dzięki umiejętnym zdjęciom operatora p. inż. Gniazdowskiego, które doskonałością swą nie ustępują w niczem najlepszym wzorom zagranicznym. Bezstronnie też przyznać należy, że kinematografja polska w żadnym ze swoich działów nie poczyniła tak wspaniałych postępów, jak w dziedzinie fotografji. Również i strona dźwiękowa jest bez zarzutu, albowiem przez zastosowanie nowoczesnej aparatury bezszmerowej, uzyskano dźwięki czyste, wyraźne i naturalne. Treścią filmu jest afera szpiegowska na terenie Polski, którą kieruje szef Pedro (Bogusław Samborski), mając do pomocy pieśniarkę kabaretową (p. Ordonówna). Akcja urozmaicona jest piosenkami, śpiewanemi przez p. Ordonównę. Świetny typ starego profesora-wynalazcy stworzył Jerzy Leszczyński, znakomity artysta, który niedawno obchodził jubileusz 30-lecia pracy na scenie. Poprawnie odegrał swą rolę Igo Sym. Ogólną wesołość na widowni wywoływały sceny z psem policyjnym, który może śmiało rywalizować z amerykańskim Rin-Tin-Tinem.

Humor.

Warunek. — Panie doktorze — mówi pacjentka — słyszałam, że podobno piegi znikają przy djecie ogórkowej?

— Owszem, ale tylko pod jednym warunkiem.

— A mianowicie?

— O ile piegi znajdują się na ogórkach.

Owczem, ale nie. — Ojcze, wolę zostać muzykiem niż kupcem.

— Jak ci się podoba. Uprzedzam cię jednak: pod mojemi oknami grać nie wolno.

Rozwiązanie 14-tu stowarzyszeń akademickich na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Na bramie gmachu Collegjum Novum pojawiło się we czwartek zarządzenie rektora Un. Jag. dra Maziarskiego. **rozwiązujące na zasadzie nowej ustawy o szkołach wyższych — 14 stowarzyszeń akademickich, istniejących na Uniw. Jag.** Jedenaście z pośród nich zostało rozwiązanych na tej podstawie, że w przepisanym terminie, tj. do końca października b. r. nie przedłożyły deklaracji. wymaganej okólnikiem Ministerstwa Oświaty z 5 października b. r. Są to mianowicie: **Koło Łodzian U. J.** zwane także Akademickiem Kołem województwa łódzkiego. założone w r. 1922 jako jedno z kół prowincjonalnych. Kuratorem jego był profesor A. Krzyżanowski. Pozostaje natomiast Koło Łodzian Un. Jag.. założone w r. 1928. którego kuratorem jest profesor E. Godlewski.

Dalej uległo rozwiązaniu **Koło Drohobyczan Uczniów Un. Jag.,** założone w r. 1926 (kurator prof. Sternbach). **Akademickie Koło Tarnobrzeżan** (założone w r. 1927 — kurator doc. Pawlas). **Korporacja „Fidelia“** (rok 1929 — kurator prof. Smoleński), **Związek Młodz. Akad. „Żagiew“** (stowarzyszenie. grupujące młodzież żydowską asymilatorską. założone w r. 1920, a mające kuratora w osobie prof. Sternbacha). **Stow. Socjalistycznej Młodzieży Żydowskiej „Związek“** (organizacja bundowców — założona w r. 1923.. kurator prof. A. Krzyżanowski). **Związek Akad. Młodzieży Zjednoczeniowej** (młodzież żydowska asymil.. rok założenia 1928. kurator prof. Sternbach). **Zjednoczenie Nauczycieli Urlopowanych na Studja Pedagog.** (założone w 1928 r. — kurator prof. Heinrich). **Akad. Koło Ewangelików Polaków** (rok założenia 1929, kurator prof. Bystroń), **Akad. Koło Przyjaciół Austrji** (założone w 1932 r., kurator doc. dr. K. Kumaniecki) i **„Antauen“ — Akad. Związek Niezależnych Esperantystów** (założony w r. 1932 — kurator doc. dr. Oskar Lange, organizacja lewicowa).

Stowarzyszenia te przeważnie nie wykazywały większej aktywności na terenie akademickim.

Poza temi 11 zrzeszeniami **uległ skreśleniu z listy stowarzyszeń akademickich Un. Jag. Akademicki Oddział Zw. Strzeleckiego,** który na własne życzenie przestał być stowarzyszeniem akademickiem, a ma istnieć nadal **jako stowarzyszenie zarejestrowane,** a więc niezależne od władz uniwersyteckich, a podlegające **bezpośrednio starostwu i województwu. Korporacja „Montana“** przestała być stowarzyszeniem międzyuczelnianem i zarejestrowała się w Akademji Górniczej.

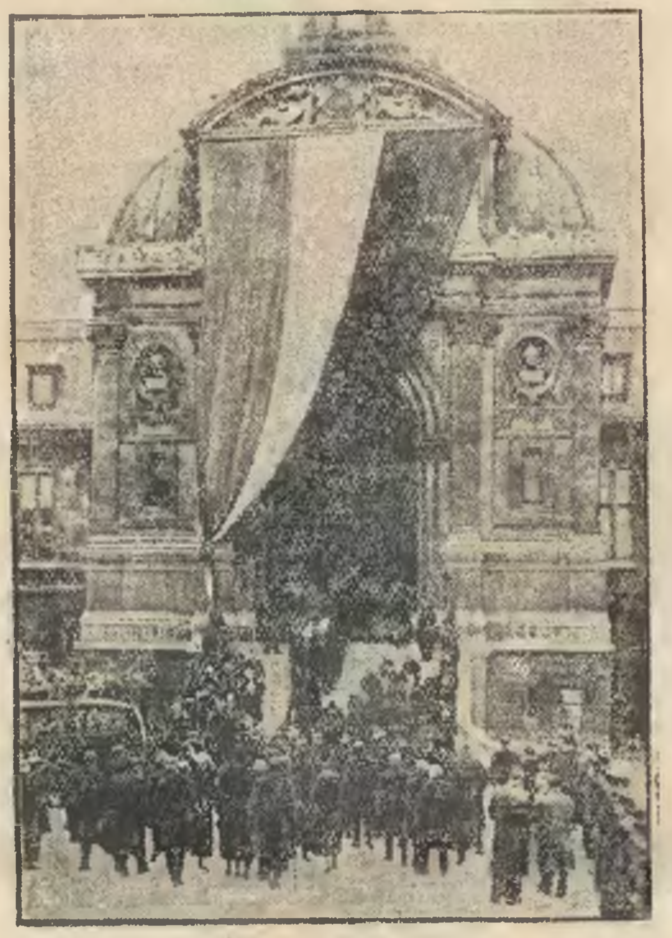
Tem samem zarządzeniem rektora. opartem na uchwale Senatu Akadem. z 31 ub. m.. **rozwiązana została t. zw. Delegacja Kół Naukowych U. U. J.** (organizacja prawicowa), a to wobec tego, że statut jej nie odpowiada postanowieniom rozporządzenia ministra W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich. Rozporządzenie to nie pozwala mianowicie na istnienie **związków stowarzyszeń** akademickich i organizacyj **międzyuczelnianych.** Konsekwencjami skreślenia z listy stowarzyszeń akademickich jest przedewszystkiem odebranie lokalu, o ile stowarzyszenie posiada go na terenie uczelni. pozbawienia prawa do korzystania z funduszu opłat studenckich i wszelkich innych subwencyj na cele młodzieży akademickiej. zakaz jakichkolwiek przejawów działalności i t. d.

Ogłoszona w dniu wczorajszym lista **nie wyczerpuje wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniw. Jag.,** które jeszcze mogą ulec skreśleniu. Obecnie bowiem jest moment **dostosowywania statutów tych stowarzyszeń do przepisów nowej ustawy** i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wiele z nich nie uzyska zatwierdzenia.

Na Uniw. Jagiellońskim istnieje ogółem 144 organizacyj akademickich. w tem 40 naukowych, 22 samopomocowe, 38 kół prowincjonalnych, 7 korporacyj i 37 związków ideowych i wychowawczych.

Zarządzenie rektorskie o rozwiązaniu kończy się apelem do młodzieży, wzywającym ją do jak najspieszniejszego zasosowania się. „ażeby nie przedłużać okresu reorganizacyjnego stowarzyszeń, odbijającego się na ich pracy“. „W przedsionku uniwersytetu. w którym widniała odezwa Rektora. **gromadziły się w ciągu dnia grupy młodzieży,** czytającej z zainteresowaniem brzmienie zarządzenia Rektora. **(l. w.)**

Pogrzeb Painlevego



b. premjera francuskiego odbył się w ostatnichdniach przy licznym udziale Paryżan.

Zadłużenie samorządu w Polsce

DŁUGI WYNOSZĄ TYLE, ILE CAŁY MAJĄTEK.

Zgodnie z danemi urzędowemi. zadłużenie wszystkich związków samorządowych w Polsce **wynosi około 1.300 miljonów złotych, co stanowi przeszło 25% zadłużenia Państwa Polskiego, które wynosi 5 miljardów złotych.**

Zadłużenie **259 związków powiatowych** wynosi 171.4 milj. złotych. przyczem największe sumy przypadają na województwo warszawskie (31.8 milj. zł.), kieleckie (24.7 milj. zł.). lubelskie (20.5 milj. zł.) i poznańskie (16.3 milj. zł.). najmniejsze zaś na województwa śląskie i pomorskie (po 9.8 milj. zł.). białostockie (9.5 milj. zł.). wołyńskie (8.5 milj. zł.), łódzkie (7.2 milj. zł.). nowogródzkie (7.1 milj. zł.). lwowskie (6.3 milj. zł.), **krakowskie** i wileńskie (po 4.9 milj. zł.), tarnopolskie i poleskie (po 4 milj. zł.). wreszcie stanisławowskie (2.1 milj. zł.).

Zadłużenie **długoterminowe** związków powiatowych w ogólnym wyniku stanowi około **60% zadłużenia ogólnego,** przyczem najwięcej z kredytów skorzystały województwa centralne, następnie zachodnie.

Najpoważniejszem źródłem kredytu. zwłaszcza długoterminowego, są **banki państwowe. szczególnie Bank Gospodarstwa Krajowego.** następnie idą **banki komunalne, kasy oszczędności, skarb państwa, zakłady ubezpieczeń.** Jako objaw ciekawy należy zanotować. że **majątek samorządu powiatowego wynosi tyle, co jego zadłużenie.** Ogólna suma dochodów samorządu powiatowego waha się w granicach 200 miljonów złotych rocznie.

——oo——

Życie gospodarcze.

Postulaty adwokatury.

Zarząd główny związku adwokatów polskich opublikował swą uchwałę powziętą na zjeździe w Katowicach w ostatnich dniach ub. m. Uchwała ta stwierdza. że wszystkie starania związku. zmierzające do poprawy stosunków w adwokaturze. nie odniosły żadnego skutku. Stosunki te pogarszają się skutkiem zbytniego ułatwiania dostępu do adwokatury i skutkiem zwężenia terenu pracy adwokatów. W szczególności nie zamknięto dotąd listy adwokatów w najbardziej przepełnionych okręgach. bez skutku pozostały zabiegi o obniżenie i stosunkowe rozłożenie opłat sądowych. w ustawie adwokackiej utrudniono adwokaturze wstęp do notarjatu. wreszcie nie uchylono postanowień. uniemożliwiających adwokaturze obronę w postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym. Zarząd Główny Z. A. P. protestuje zwłaszcza **przeciw pominięciu w ustawie notarjalnej postulatów adwokatury małopolskiej** i dalszemu naruszeniu jej egzystencji gospodarczej przez nagłe i bezwzględne odjęcie jej dotychczasowych agend niespornych i hipotecznych w formie wprowadzenia przymusu aktu notarjalnego do aktów dotyczących nieruchomości i to w ustawie normującej tylko ustrój notarjatu.

Wzrost zachorowań na tyfus i odrę.

Choroby zakaźne w Polsce.

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia. w okresie od 22 do 28 października b. r. zanotowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

1 przypadek ospy naturalnej. **354 duru brzusznego,** 18 plamistego. 24 czerwonki, **726 płonicy, 474 błonicy.** 6 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych. **1.291 odry. 105 róży,** 181 krztuśca. 1 zimnicy. 39 gorączki połogowej. 2 Heine Medina. oraz 6 przypadków twardzieli.

W porównaniu z tygodniem poprzednim **zwiększyła się liczba zachorowań na dur brzuszny, błonicę, oraz odrę.**

Kalendarzyk łowiecki na grudzień.

Na podstawie przepisów łowieckich. obowiązujących na terenie całego państwa oprócz województwa śląskiego. w grudniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki. jelenie-byki. daniele-rogacze, sarny-kozły. sarny-kozy. łanie jeleni i danieli. niedźwiedzie (do 15 grudnia). rysie (do 15 grudnia), borsuki. głuszce-koguty. cietrzewie-kury (w województwach: wileńskiem. białostockiem. poleskiem. nowogródzkiem i wołyńskiem). bażanty-kury. kuropatwy. dropie, dropie-kamionki (strepery).

Przedstawiciele rządu i prasy

w Polskich Zakładach Philips S. A.

Przedstawiciele Rządu i Prasy zwiedzili ostatnio Polskie Zakłady Philipsa. Celem tej wizyty było zapoznanie się z rozwojem produkcji, jaki nastąpił od czasu poświęcenia huty szklanej Philipsa w roku 1930 w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Uruchomienie tej huty uniezależniło Polskę od importu baloników do żarówek i lamp radjowych.

Po przywitaniu gości przez naczelnego dyrektora p. Freda Walterscheida, dyrektor techniczny p. L. A. Custers w krótkiem przemówieniu stwierdził, że obecnie Zakłady są w stanie w razie potrzeby produkować w kraju wszystkie typy żarówek. używane w Polsce.

Goście zwiedzili cała fabrykę, przyglądając się szczegółowo różnym gałęziom fabrykacji, a zwłaszcza tym artykułom, których produkcję rozpoczęto dopiero w ostatnich latach, jak: lampy radjowe-prostownicze, pentody na prąd stały i zmienny, lampy ekranowe, lampy specjalne o wysokim spółczynniku amplifikacji, odbiorniki radjowe na prąd zmienny, rurki neonowe dla celów reklamowych, oświetlenia lotnisk, etc. i szkła izolacyjne do termosów.

Zaproszeni byli również świadkami interesujących pomiarów fotometrycznych, wykazujących w sposób zupełnie uchwytny, że stosowanie żarówek Philipsa jest o wiele ekonomiczniejsze aniżeli t. zw. „tanich“ żarówek. Żarówki Philipsa przy zużyciu jednakowej ilości prądu dały więcej lepszego światła.

Giełda krakowska.

Kraków, 9. 11. 3% poż. budowlana 38, 4½ proc. skonwertowane listy zastawne b. Banku Krajowego 47½, 4% listy zast. b. B-ku Kraj. 56.25, 5% poż. konwersyjna 48.25. Dolar (sprzedaż egzekutywna) 5.63 zł., dolar 5.63—5.68. Londyn 27.90—28.30, Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

GIEŁDA WASZAWSKA.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Belgja 124.20, Gdańsk 173.30, Holandja 359.35, Kopenhaga 125.80, Londyn 28.22, Nowy Jork 5.62 i pół, kabel 5.63. Oslo 141.00. Paryż 36.86, Praga 26.44, Szwajcarja 172.55, Sztokholm 145.25, Włochy 46.83. obroty średnie, tendencja przeważnie słabsza, dla dewiz na Londyn mocniejsza.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.65, rubel złoty 4.705, dolar złoty 8.99¼, gram czystego złota 5.92.

Dewizy na Berlin 212.25, marka niemiecka w banknotach w obrotach prywatnych 211.

Pożyczka stabilizacyjna 51.88—51.50, inwestycyjna 103.5, premjowa dolara 46.10, konwersyjna 49, dolarowa 58.50, kolejowa konwersyjna 44.75. Bank Polski 79. Cukier 22, Starachowice 9.50. — Tendencja dla pożyczek państwowych jednolita, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza. dla akcyj niejednolita. wersyjna 49, dolarowa 58.50.

Radjo.

Przeniesienie stacji radjoodbiorczej pod inny adres.

W razie przeniesienia radjostacji odbiorczej do innego mieszkania. lecz w okręgu doręczeń tego samego urzędu pocztowego. który zezwolenie wydał, należy zawiadomić o tem urząd pocztowy najdalej w ciągu 7-miu dni, a to celem przeprowadzenia zmiany w zezwoleniu i na kwitach opłat radjofonicznych.

Jeżeli nowe miejsce zainstalowania urządzenia radjofonicznego leży w okręgu doręczeń innego urzędu pocztowego. wówczas posiadacz zezwolenia powinien również w ciągu 7-miu dni zawiadomić o tem urząd pocztowy. w którym jest zarejestrowany i zażądać jednocześnie przekazania rejestracji do nowego urzędu pocztowego. który na tej podstawie wyda nowe zezwolenie. pobierając opłatę kancelaryjną za przerejestrowanie (1 zł.). Dawne zezwolenie zostaje w tym wypadku skasowane.

Z chwilą przeniesienia radjostacji pod inny adres, instalacja radjowa w dawnem miejscu zamieszkania powinna być usunięta całkowicie (antena zewnętrzna wewnętrzna. uziemienie i wszystkie doprowadzenia) albo zarejestrowana i opłacana oddzielnie i niezależnie od radjostacji. zainstalowanej pod nowym adresem.

W razie przeniesienia radjostacji odbiorczej do innej miejscowości tylko przejściowo na czas letniska. kuracji lub urlopu (radjostacja letniskowa). opłaty radjofoniczne opłacane będą nadal w tym urzędzie pocztowym. który zezwolenie wydał.

——oo——

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 11 listopada 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.25 Program na dzień bież.: 11.30 Transmisja z Warsz.: 11.50 Wiadomości bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka z płyt; o godz. 12.30 dziennik południ. i wiadom. meteorol.; 15.30 Transmisja z Warsz.; 15.40 Płyty: 15.55 Kronika harcerska; 16.00 Transmisje ze Lwowa i Warsz.: 17.50 Płyty; 18.00 Transmisja z Warsz.: 19.00 Program na dz. nast.; g. 19.05 „Co słychać w świecie“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz. i Lwowa.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17.50 „Legjony w sztukach plastycznych“; 23.00 Audycja okolicznościowa.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna z płyt; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.30 Przegl. Prasy; 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim; 11.45 Kom. Min. Op. Społ.; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sy-

gnał czasu. Hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Dziennik południ.; 12.35 Wiad. meteorol.; 12.38 D. c: pieśni legjonowych z płyt: 15.30 Wiadomości gospod.; 15.40 Płyty; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Lekcja jęz. francuskiego; 16.55 „Legjony w muzyce“; 17.50 „Bież. wiadom. roln.“; 18.00 Odczyt; 18.20 Recital fortep.; g. 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 „Poezja 11 listopada“; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 „Skrzynka poczt. techn.“; 20.15 Uroczysta audycja ku uczczeniu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego; 1) 20.15 Prelekcja; 2) 20.35 Hymn Narodowy i część muzyczna; W przerwie w godz. 21.20—22.00 Koncert fortepianowy; 3) 22.10 a) „Nevermore“ — poemat symfoniczny; b) Suita Kurpiowska; c) Finał z IV-ej symfonji; 22.45 Wiad. meteorol. i komun. polic.; 22.50 Płyty; 23.00 Audycja ze Lwowa; 24.00 Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej. (Specjalna transmisja z Zamku Królewskiego w W-wie na wszystkie rozgłośnie polskie oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej).

Katowice (408.7 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Ku potędze Państwa Polskiego“.

Wybory do samorządu w Małopolsce

W dniu 10. XI. br. zgodnie z przepisami regulaminu wyborczego zarządził Starosta powiatowy w Białej wybory do rady miejskiej w miastach: Kęty i Oświęcim, Starosta powiatowy w Bochni: w Bochni i Niepołomicach, Starosta brzeski: w Brzesku, Starosta chrzanowski — w Krzeszowicach, Szczakowej i Trzebini, Starosta dąbrowski w Dąbrowie, Starosta jasielski w Jaśle, Starosta gorlicki w Gorlicach i w Bieczu, Starosta krakowski w Wieliczce i w Skawinie, Starosta myślenicki w Dobczycach, Starosta pow. nowosądecki w Grybowie, Starym Sączu, Piwnicznej i Krynicy. Starosta nowotarski w Nowym Targu, Starosta ropczycki w Pilźnie i w Ropczycach, Starosta wadowicki w Andrychowie.

Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 10. XI. br. Dniem głosowania dzień 10. XII. br. — W myśl przepisów ustawy z dnia 23. III. br. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego — miasta Bochnia, Oświęcim, Nowy Targ i Jasło wybierają po **24 radnych**, Wieliczka, Kęty, Gorlice, Trzebinia, Dąbrowa, Andrychów i Stary Sącz — po **16 radnych**; Niepołomice, Krynica, Szczakowa, Piwniczna, Biecz, Brzesko, Pilzno, Skawina, Ropczyce, Krzeszowice, Grybów i Dobczyce — po **12 radnych**.

Wybory samorządowe w okręgu łódzkim.

Wychodząca w Morawskiej Ostrawie „Morgenzeitung“ przyniosła wczoraj wiadomość swego korespondenta z Polski o przebiegu wyborów gminnych w województwie łódzkiem. Dziennik podaje, że w 193 gminach wiejskich wszystkie listy opozycji zostały unieważnione przez komisje wyborcze tak, iż w okręgach tych pozostały jedynie listy bloku rządowego. „Obóz prorządowy jednak — czytamy dalej — po unieważnieniu list opozycyjnych wstawił na swych listach wielu narodowych demokratów, którzy też z list sanacyjnych zostali wybrani“.

Jak z powyższego doniesienia „Morgenzeitung“ wynikałoby, w okręgu łódzkim znalazły się na listach B. B. także i nazwiska działaczy Stronnictwa Narodowego. — Okazuje się, że jednak w niektórych okręgach dochodzi do kompromisów przy wyborach samorządowych.

Tajemniczy zgon.

W nowobudującym się szpitalu Kasy Chorych za rogatką prądnicką zdarzył się wczoraj tajemniczy wypadek śmierci. Budynku pilnował dozorca nocny, Franc. Klimek, który kilka razy zaprosił do siebie na noc 22-letniego Wł. Furmana, z zawodu cukiernika. Również ubiegłą noc spędził Furman u Klimka. Ponieważ w świeżo wykończonych ubikacjach było chłodno, mężczyźni spali w jednem łóżku. Jakież było przerażenie Klimka, gdy — zbudziwszy się nad ranem — ujrzał obok siebie zimne zwłoki młodzieńca! Zaalarmowano natychmiast Pogotowie Ratunkowe i policję. Sekcja zwłok niewątpliwie wykaże, jaka była przyczyna tajemniczego zgonu Furmana.

Dostał siekierą po głowie od kochanki

Wczoraj wieczorem w komisarjacie policji przy ul. Kościuszki 46 rozegrała się niezwykła scena. Przesłuchiwano tam właśnie Stan. Śliwińskiego, murarza. W czasie jego zeznań, dość niekorzystnych dla jego kochanki, Katarzyny Głowackiej, ta, wyciągnąwszy z zanadrza siekierę, zdzieliła nią po głowie Śliwińskiego. Zaznaczyć trzeba, że w lokalu było sporo policjantów, co jednak nie przeszkodziło krewkiej kobiecie w wykonaniu zamachu. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ranionego do **szpitala.**

Przed otwarciem Uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Rektor Uniw. Warsz. Pieńkowski był przyjęty w południe przez premjera Jędrzejewicza w sprawie otwarcia uczelni. Otwarcie ma nastąpić w przyszłym **tygodniu.** Dokładna data nie jest jeszcze ustalona. Otwarcie uczelni nie będzie połączone z zarządzeniem nowych wpisów.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). Na wyższych uczelniach w dalszym ciągu prowadzi się drogą ulotek **akcję za tem, by młodzież żydowska zajęła miejsca w salach wykładowych oddzielne od młodzieży polskiej.** Spokoju nie zakłócono.

Akademicy przed sądem dyscyplinarnym.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Na Uniw. Warszawskim odbyła się sesja sądu dyscyplinarnego przeciwko pięciu studentom na tle ostatnich zajść. Rozpatrywane są sprawy poszczególnych studentów **oddzielnie.** Wyroki dyscyplinarne ogłoszone będą dopiero **przed wznowieniem zajęć na Uniw. Warsz.**

DALSZE REFORMY W SZKOLNICTWIE.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Ministerstwo Oświaty przystąpiło do prac przygotowawczych **nad dalszą reformą szkolnictwa średniego.** Opracowywane są programy dla klasy II szkoły średniej nowego typu. W przyszłym roku szkolnym zostanie zniesiona trzecia klasa gimnazjum typu dawnego.

Deficyt w bilansie handlowym za październik

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). Bilans handlu zagranicznego za październik wykazuje **saldo deficytowe w sumie 13.340.000 zł.** Wywóz przedstawia wartość 91.012.000 zł, przywóz — 104.352.000 zł. Saldo ujemne tłumaczą tem, że przed wejściem w życie w Polsce nowej ustawy celnej **napłynęło do kraju dużo towarów zagranicznych.**

UKŁAD POLSKO - HOLENDERSKI.

Haga, (PAT.) 8 bm. został parafowany w Hadze **nowy układ taryfowy polsko-holenderski.** Wzamian za szereg zniżek **celnych,** przyznanych przez Polskę Holandji, przyznała ona Polsce również szereg zniżek m. in. na **zboże,** drzewo, niektóre produkty chemiczne, nasiona i t. d.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-SZWAJCARSKI.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Rokowania o nowy traktat handlowy między Polską a Szwajcarją **mają przebieg pomyślny.** Największą trudność stanowi żądanie Szwajcarji, ażeby cło na zegarki gotowe, wysyłane z Szwajcarji do Polski, **zostało znacznie obniżone.** Zdaje się, że i w tej sprawie dojdzie do porozumienia.

POMARAŃCZE na PALESTYŃSKIM OKRĘCIE

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.) Importerzy owoców południowych otrzymają w końcu b. miesiąca **większy transport pomarańcz palestyńskich.** Po raz pierwszy przywiezione będą pomarańcze palestyńskie pod banderą palestyńską. Statek nazywa się „**Imanuel**“ i należy do towarzystwa transportowego w Haifie.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Berlin, 9 listopada. Na początku dzisiejszej rozprawy o pożar Reichstagu **adw. dr. Teichert** oświadczył, że uważany za zbiegłego z Niemiec dawny poseł komunistyczny **Kaempfer,** u którego wedle zeznań świadków oskarżenia Popow miał bywać częstym gościem, zgłosił się i podał swój adres. Mieszka on w Brandenburgu nad Hawelą a jego żona w Berlinie. Teichert prosi o wezwanie obu jako świadków.

Następnie przesłuchany został jako świadek **major w stanie spoczynku Schroeder,** który bywał codziennym gościem w lokalu Bayernhof, gdzie dokonano aresztowania trzech Bułgarów. Schroeder oświadcza, **że żadnego z oskarżonych nigdy w lokalu nie widział.**

Dalej zeznawała posługaczka dawnej gospodyni Dymitrowa, panny Kaspeizer, nazwiskiem **Schreiber.** Dymitrow mieszkał tam pod nazwiskiem dr. Schaafsma. Świadek utrzymuje, że podczas strajku metalowców w Berlinie, Dymitrow, którego znała pod nazwiskiem Schaafsma, lub Schaafmann, czego dokładnie nie pamięta, **był bardzo zdenerwowany.** Gdy świadek pytał się go o **powód zdenerwowania,** Dymitrow powołując się na strajk miał oświadczyć, że **wszystko przepadło.** Na pytanie świadka co ma wspólnego z strajkiem, Dymitrow miał oświadczyć, że **ona tego nie rozumie.** Zapytana czy Dymitrow przyjmował jakie wizyty świadek odpowiada, że raz był tam „**czarny pan**“, któremu na przodzie brakowało kilku zębów. Z podanej jej książki z podobiznami komunistycznych posłów do sejmu **pruskiego** Schreiber **wskazała na Eberleina,** jako tego pana, który przybył raz do mieszkania panny Kaspeizer.

W toku dalszych zeznań świadek Schreiber oświadcza, że porzuciła pracę u panny Kaspeizer, ponieważ Dymitrow chciał pewnego razu dokonać na niej gwałtu.

Dymitrow: Jestem zdumiony bezczelnością świadka. Przewodniczący nakazuje oskarżonemu milczenie i zapytuje, czy chce stawiać świadkowi pytania.

Dymitrow: Stawianie pytań temu świadkowi **byłoby poniżej mojej godności.** Pragnę jedynie oświadczyć, że w mieszkaniu panny Kaspeizer byłem od drugiej połowy 1930 r. do końca listopada 1931 r. W czasie tym **Eberleina nie widziałem tam ani razu.** Poznałem Eberleina dopiero w grudniu 1931 r. w Moskwie. Stwierdzam, że składane są tu same fałszywe zeznania tylko w tym celu, aby aktowi oskarżenia nadać pozory uzasadnienia. Przewodniczący przerywa i **odbiera Dymitrowowi głos.**

Jako następny świadek zeznaje towarzyszka podróży Dymitrowa z Monachjum do Berlina w nocy z 27 na 28 lutego br., panna Roesler. Wyjeżdżając z Monachjum panna Roesler szukała na dworcu znajomych i wówczas poznała się z Dymitrowem. Przedstawił się jej jako dr. Hediger. Oświadczył, że jest powieściopisarzem i ma polecenie napisania książki o postępie i upadku kultury niemieckiej. W pociągu rozmawiali do godz. 1 lub 1.30 w nocy, poczem umówili się na wieczór tego samego dnia do kawiarni w Berlinie. Przejeżdżając rano przez jedną z większych stacyj kolejowych słyszał świadek, jak kolporterzy gazet wołali: „Rechstag w płomieniach“. Początkowo świadek nie chciał temu dać wiary, ale później wsiadali podróżni z gazetami. Jeden z współpodróżnych pokazał świadkowi gazetę. Rozmowa zeszła na temat pożaru Reichstagu. Później przybył także Dymitrow i zobaczył gazetę. Odnośnie do pożaru Reichstagu nie powiedział ani słowa, tylko w zadumie pokręcił głową. Wieczorem w kawiarni w Berlinie oświadczył jej Dymitrow, że nie wierzy, aby pożar wzniecili komuniści.

Dymitrow: Powiedziałem także, że musieli tego dokonać prowokatorzy polityczni. Ci klasyczni świadkowie klasycznego aktu oskarżenia...

Przewodniczący wzburzony przerywa Dymitrowi i grozi karą o ile nie zaniecha atakowania aktu oskarżenia.

Jako świadek zeznaje następnie panna Baumgart, zatrudniona w kinie Ufa-Pavillon, która jednakże oświadcza, że nie przypomina sobie, aby w dniu pożaru Reichstagu widziała w kinie Popowa i Tanewa.

Kontrolor biletowy wymienionego kina Heinrich oświadcza, że nie jest pewny, ale zdaje mu się, że widział Popowa w dniu krytycznym w kinie.

Jako ostatni świadek dzisiejszej rozprawy przesłuchana zostaje pani Anna Krueger. Przewodniczący zwraca jej uwagę, że w aktach znajduje się wydrukowane zawiadomienie zaręczynowe: „Anna Krueger i dr. Jan Schaafsma-Schmidt zawiadamiają o swych zaręczynach“. Świadek oświadcza, że zawiadomienia te poleciła zrobić bez wiedzy Dymitrowa jedynie w tym celu, aby znajomym „zamknąć usta“. Zawiadomienie w tajemnicy przed Dymitrowem rozesłała do wszystkich znajomych. Dymitrow nic o tem nie wiedział, ani też zawiadomienia nie widział.

Dymitrow: Poczuwam się do obowiązku stwierdzić, że pani Krueger nie wiedziała, iż jestem komunistą i emigrantem bułgarskim. Ponieważ znam teraz tę historję z zawiadomieniem, jestem przekonany, że uczyniła to pani Krueger w dobrej myśli. W związku z tem muszę jednak panu oskarżycielowi zwrócić uwagę...

Przewodniczący przerywa i oświadcza, że co było do wyjaśnienia zostało wyjaśnione i, nie dopuszczając już Dymitrowa do słowa, zamyka posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Wybory w Związku Ziemian.

Warszawa, 9. 11. (Telef. wł.). W Warszawie odbył się zjazd **przedstawicieli oddziałów Związku Ziemian,** na którym dokonano wyboru nowych władz związkowych. Przed wyborami dotychczasowy prezes **senator Stecki oświadczył, że mandatu żadnego nie przyjmie.** W skład nowego zarządu weszli: **Jan Czarnocki, Tadeusz Słupicki, Izasław Sroczyński, Jerzy Żarnowski.** Do rady nadzorczej zostali ponownie wybrani pp.: **Ciechanowski, poseł Fijałkowski, Godlewski, Szujski.**

Zamach samobójczy por. Gromadki.

Lwów, (PAT.) W toczącym się od 4 tygodni procesie przed sądem wojskowym przeciwko por. Gromadce i towarzyszom o nadużycia na szkodę skarbu państwa zaszedł dzisiaj **sensacyjny zwrot, mianowicie główny oskarżony por. Gromadka usiłował popełnić w więzieniu samobójstwo przez przecięcie sobie żył na ręce i nodze.** Por. Gromadka przewieziony został natychmiast do szpitala, celem zeszycia ran. Rozprawa o nadużycia **nie została jednak przerwana** i toczy się w dalszym ciągu. Wyrok spodziewany jest około 22 bm.

Z konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 9 listpada. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu na zapowiedziano posiedzenie pod przewodnictwem Hendersona. Po krótkich obradach postanowiono **utworzyć 6-osobowy podkomitet.** Skład jego **tworzą delegaci Anglji, Francji, Włoch, Polski. Norewgji i Hiszpanji.** Elaborat podkomitetu ma być prezydjum przedłożony najdalej do soboty.

Niemcy proponowały Czechosłowacji pakt o nieagresji.

Londyn. (PAT.). „Daily Herald“ donosi, że rząd niemiecki **zaproponował Czechosłowacji rokowania co do zawarcia paktu o nieagresję.** W odpowiedzi na tę propozycję **minister Benesz wysunąć miał zastrzeżenia,** że wobec ścisłych stosunków pomiędzy Małą Ententą i Polską. Czechosłowacja **nie mogłaby podpisać takiego paktu, o ile Polska nie będzie do niego włączona.** Ponadto wobec sojuszu z Francją dla Czechosłowacji koniecznem byłoby odbycie uprzednio konsultacyj z **rządem francuskim.**

Wielka debata w izbie deputowanych.

Paryż. (PAT.). Dziś rozpoczyna się wielka **debata w izbie deputowanych** w sprawie **polityki zagranicznej Francji.** Dotychczas zapisało się do głosu 7 mówców, z których większość **interpelować będzie rząd w sprawie sytuacji i zamierzeń francuskich wobec wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.** W dyskusji ma zabrać głos prócz ministra Paul Boncour również i premjer **Sarraut.** Debacie towarzyszy kampanja prasy prawicowej, która nawołuje do polityki nieustępliwości wobec Niemiec i zwraca specjalną uwagę na potęgujące się niebezpieczeństwo wojny, a to wskutek zbrojeń Niemiec, które w ostatnim czasie przybrały olbrzymie rozmiary.

Króla afgańskiego zamordował jego przyjaciel.

Londyn 9 listopada. **Wiadomości nadchodzące z Bombaju potwierdzają wiadomość o zamordowaniu króla afgańskiego, Nadir Khana. Morderstwa miał dokonać jeden z najbliższych przyjaciół króla. Bliższe szczegóły nie są znane.**

AMANULLAH PRAGNIE WRÓCIĆ NA TRON.

Rzym, (PAT.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi agencji Reutera, **były król Amanullah oświadczył, że jeżeli naród afgański tego zapragnie, to gotów jest powrócić do kraju, aby wprowadzić w życie swój program reform i postępu.** Jestem gotów oświadczył Amanullah — służyć zawsze temu krajowi w miarę moich sił i możności.

ROSYJSKI PISARZ LAUREATEM NOBLA.

Sztokholm, (PAT.) Nagrodę Nobla w dziale literatury przyznano znakomitemu pisarzowi rosyjskiemu Iwanowi Buninowi.

M. BOUE. 2

Dziwna przygoda Teofrasta Lefebre.

przekład Br. J. Falka.

Spostrzeżenie to przechodziło granice tego, co nasz miłujący spokój bohater mógł sobie w danym wypadku wyobrazić. Ten niezwykły fakt przeistoczył w jednej chwili jego żywot do tego czasu tak beztroski.

Co za pomysł miała zmarła, aby wybrać sobie jego łóżko na miejsce wiecznego spoczynku?

Ale co czynić w takich okolicznościach? W całem swoje życiu Teofrast nie brał pod uwagę podobnej możliwości. Przyzwyczajony, jak wspomniano, do roboty machinalnej, do pracy regularnej, nie wiedział właściwie co począć w okolicznościach tak niezwykłych. Nie przygotowano go do tego, nie wychowano do tego rodzaju wysiłków.

Ale na szczęście zaczęła w nim działać jakaś ukryta sprężyna atawistyczna.

Teofrast postawił świecę na stole, wdział buty, otworzył drzwi i zbiegł po schodach, przeskakując naraz po cztery stopnie. Tak jest, nieszczęśliwy przeskakiwał naraz po cztery stopnie! Coś podobnego przytrafiło mu się po raz pierwszy. Cud, że nie złamał ręki lub nogi. Dlaczego się tak nie stało. Zapewne sam się dziwił?

Nie zatrzymał się aż dopiero przy drzwiach pokoiku odźwiernego, którego obudził krzykiem i dzwonieniem tak głośnem, że pani Grimbois wyskoczyła z łóżka, jak oparzona i ubrawszy się pospiesznie stanęła na progu. Czcigodna ta i okazała niewiasta, zwróciła do przybysza swą cielęcą twarz i poznała w nim Teofrasta Lefebre.

— To niemożliwe... — zawołała. — Pan Lefebre?

— Chodź pani ze mną — krzyknął urzędnik. — Błagam o to.

— Ale co się stało?...

— Znalazłem w łóżku mojem kobietę.

— Co takiego?...

— Kobietę, łaskawa pani, kobietę.

— I to pan, Mr. Lefebre, opowiada mi takie rzeczy? .

— Chodź pani ze mną...

— Dobrze, Mr. Lefebre... Już idę.

Teofrast czekał, drżąc z zimna i ze wzruszenia.

W dwie minuty później pani Grimbois, za którą przezornie szedł małżonek, zjawiła się, uzbrojona w lampę, której światło padało na Mr. Lefebra.

— Proszę mi wybaczyć — bąkał nieszczęśnik — ale pani rozumie... umarła... kobieta w mojem łóżku... Straciłem głowę.

— Myślę... — rzekł pan Grimbois.

Odźwierna zwróciła gniewną twarz ku swojemu małżonkowi i panu, rzekła krótko:

— Cicho bądź, Ignacy. Nikt cię nie pytał o zdanie.

Ignacy zwiesił głowę i umilkł.

Pani Grimbois spoglądała na Lefebre'a wzrokiem pełnym wyrzutu i pogardy.

Wkońcu rzekła:

— Prawdę mówiąc, nigdy nie widziałam pana pijanym, Mr. Lefebre.

Teofrast wyprostował się z godnością.

— Pani — rzekł — nie jestem pijany i mówię prawdę. Popełniono zbrodnię i zwłoki zamordowanej znajdują się u mnie w łóżku.

Słowa te a raczej słowo „zbrodnia“ wstrząsnęło całą istotą pani Grimbois.

— Ignacy — rzekła słodszym tonem, zwracając się do małżonka. — Daj znać policji!

— Idę.

— Tymczasem — mówiła dalej pani Grimbois — obudzimy kilku sąsiadów, aby nam użyczyli pomocy... Być może, że zabójca jest jeszcze w domu... Ah, Mr. Lefebre!

W tej chwili otworzyły się drzwi na pierwszem piętrze. Stanął w nich mężczyzna.

— Ah! — zawołała pani Grimbois. — To Mr. Soleau!

— Co się stało? — zapytał nowoprzybyły. — Skąd te krzyki?

Odźwierna wytłomaczyła lokatorowi z pierwszego piętra, co się stało.

— Czemuż nie zawezwano policję? — rzekł Mr. Soleau.

— Wysłałam już mego męża — rzekła pani Grimbois.

Panowie Lefebre i Soleau i pani Grimbois czekali na schodach na przybycie władz. Teofrast chciał wrócić do mieszkania, aby się przebrać, ale bał się wchodzić sam do swego pokoju.

Pan Soleau doradził mu.

— Niech pan zaczeka na przybycie policji. Trzeba, aby przedstawiciele władz zastali pokój w takim stanie, jak w chwili znalezienia trupa.

W kilka minut później przybył Ignacy w towarzystwie komisarza policji i dwóch ajentów.

Weszli na trzecie piętro i otworzyli drzwi do mieszkania Lefebre'a. Komisarz wszedł pierwszy a Teofrast ostatni.

Łóżko było puste! Zwłoki pięknej nieznajomej zniknęły!

Komisarz zwrócił się do Teofrasta i zmierzył go wzrokiem nieprzyjaznym:

— Czy to pan — rzekł szorstko — kazałeś zawezwać policję? Czy pan znalazłeś tu trupa?

— Tak jest, panie komisarzu.

— A więc, gdzież jest ten trup?

— Nie wiem... Nie mam pojęcia... Był w mojem łóżku...

Komisarz polecił ajentom przeszukać mieszkanie. Ale poszukiwania były daremne. Zwłoki zniknęły bez śladu.

Teraz komisarz zwrócił się po raz drugi do pana Lefebre'a i zapytał go, co to ma znaczyć. Teofrast opowiedział wszystko co widział.

Komisarz wysłuchał go, kręcąc głową.

— Śniło się panu.

— Gdzież tam, panie komisarzu. — Chciałem właśnie położyć się spać. Przed chwilą wróciłem do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.